Nr. 331 (1803). Warszawa, Niedziela 3 Grudnia 1922 roku. Rok XXVIII.

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

Warunki prenumeraty:
W Warszawie z odnoszeniem miesięcznie Mk. 2600.—
bez odnoszenia „ 2300.—
na prowincji miesięcz. „ 2600.—
Zagranicą „ 4000.—

Ceny ogłoszeń:
OGŁOSZENIA w tekście (przed kron.) Mk. 350
Nekrologi „ 130
zwyczajne „ 165
drobne za jeden wyraz „ 75
Ceny ogłoszeń należy rozumieć za wiersz wysokości 1 milimetr
Dla poszukujących pracy rabat 50%
Ogłoszenia w № niedziel. o 25% drożej.
Fantazyjne i tabele (bilanse) 50% „
Ogłoszenia przyjęte po zamknięciu Administracji o 10 drożej.
Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje wszystkie przyjęte ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.
Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada.

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 — 2 po poł. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada. Telefon Redakcji 176-70, Admin. 120-13.

Redakcja i Administracja: Warecka 7 | Konto czekowe P. K. O. Nr. 175 | Numer pojedyńczy 100 mk.

Administracja czynna od 9 do 5-ej bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 2. Rachunki płatne w środy.

„Czysto-polska większość“.

Organy „chjeńskie“ wmawiają w swoich czytelników z maniackim uporem, że posłowie z mniejszości narodowych „nie powinni“ głosować na Prezydenta Rzeczypospolitej, jeżeli kandydatura jest sporna w obrębie stronnictw polskich. To samo wyrażają w innej formie, utrzymując, że Prezydent Rzeczypospolitej powinien przejść większością „czysto-polską“ i nie powinien przyjmować wyboru z rąk większości „mieszanej“.

„Chjena“ wie bardzo dobrze, że taka nacjonalistyczna teoryjka nie ma żadnego uzasadnienia w Konstytucji. W Konstytucji pp. Głąbiński i Dubanowicz musieli oddać pokłon obowiązującej w całym świecie cywilizowanym zasadzie, że wszyscy obywatele bez różnicy wyznania i narodowości są równi wobec prawa, że ustanawia się Sejm Rzeczypospolitej, Rząd Rzeczypospolitej, Prezydenta Rzeczypospolitej. A Rzeczpospolita — to wszyscy obywatele Polski.

Wszyscy posłowie, wszyscy senatorowie, wybrani do parlamentu, mają jednakowe prawa, składają jednakowe ślubowanie. Mają nie tylko prawo, ale i obowiązek czynnego udziału we wszystkich pracach Sejmu i Senatu. Sejm i Senat wybierają Prezydenta Rzeczypospolitej. Byłoby rzeczą w najwyższym stopniu nienormalną, aby posłowie i senatorowie, nie należący do narodowości polskiej, wstrzymali się od udziału w tym akcie. Mogłoby to oznaczać tylko protest przeciwko temu aktowi, a więc protest przeciwko Konstytucji albo wprost przeciwko — państwowości polskiej. Czy tego chce „Chjena“?

Może tego chcieć „Chjena“ dla swoich partyjno-reakcyjnych celów, ale napewno nie leży to w interesie Państwa polskiego. Bojkotowanie wyborów przez Ukraińców we Wschodniej Galicji było objawem wysoce nienormalnym i ze stanowiska państwowego niepożądanym. A czy normalnem i pożądanem z tego stanowiska byłoby, gdyby przedstawiciele mniejszości narodowych, zgodnie z pretensją „Chjeny“, zbojkotowali wybór Prezydenta Rzeczypospolitej?!

Oczywiście, „Chjena“ nie zdoła im przeszkodzić w wykonaniu ich prawa i spełnieniu obowiązku. A jeśli tak, to już musi się pogodzić z tem, że przedstawiciele mniejszości narodowych nie będą głosowali na kandydata, któregoby narzucić chciała Państwu „Chjena“.

Otóż o to właśnie chodzi i stąd gniewy. Bo wszystkie nacjonalistyczne wstręty „Chjeny“ w jednej chwili poszłyby w kąt, gdyby mniejszości narodowe zgodziły się głosować na kandydata „Chjeny“ a przeciwko Piłsudskiemu. Wtedy „dwugroszówki“ nie sprawdzałyby narodowej jakości głosów, ale z zadowoleniem stwierdzały ich ilość. Przecież p. Trąmpczyńskiego obrano Marszałkiem Sejmu Ustawodawczego głosem rabina Perlmuttera, a Senat przeszedł głosami Niemców. W tych wypadkach „dwugroszówki“ nie krzyczą o „mieszanej“, polsko-żydowsko-niemieckiej większości. Jakiekolwiek głosy padają na szalę prawicy — zawsze witane są mile. Nacjonalistyczny wrzask podnosi się dopiero wtedy, gdy głosy padają przeciwko prawicy. Chodzi o obalenie Piłsudskiego, „Chjena“ wie, że przedstawiciele mniejszości narodowych skłonni są głosować na niego — a więc zatruwa się atmosferę życia politycznego wyziewami najdzikszej hecy antisemickiej i nacjonalistycznej.

Do Sejmu i do Senatu weszła znaczna ilość przedstawicieli mniejszości narodowych. Może się to komu podobać lub niepodobać — ale zakrzyczeć, zastraszyć tego faktu nie można. Trzeba się z nim liczyć. Wrzaskami i nagonką pogorszy się tylko sytuację. Ani na krok nie wolno schodzić z gruntu równouprawnienia.

Przecież, idąc śladami logiki „chjeńskiej“, należałoby stworzyć jakiś specjalny regulamin sejmowy, w którym by umieszczono przepisy, w jakich sprawach posłom narodowości niepolskiej wolno głosować, a w jakich nie. Bo przecież tu nie chodzi tylko o wybór Prezydenta Rzeczypospolitej! W każdej sprawie, poruszanej w Sejmie, ważyć będą głosy ośmdziesięciu kilku posłów nie-polskich! I nieraz zapewne „Chjena“ będzie się musiała uciekać do pomocy głosów sjonistów, ortodoksów żydowskich i hakatystów niemieckich, kiedy będzie chodziło o różne „interesy“— zupełnie tak, jak w poprzednim Sejmie.

Głosowanie na Prezydenta Rzeczypospolitej nie jest żadnym „interesem“, dla którego trzebaby pozyskiwać metodami Korfantego głosy żydowskie, ukraińskie, białoruskie. I tylko zaszczyt przynosi kandydatowi, jeżeli na niego głosują nie tylko stronnictwa polskie, lecz i mniejszości narodowe. Dowód to bowiem, że zdobył ich zaufanie jako człowiek nowoczesny, który nie hołduje polityce szczucia nacjonalistycznego, ale zasadom równouprawnienia i współpracy na gruncie państwowości polskiej.

Nieprawdą jest wszakże, całkowitą nieprawdą, że w danym wypadku, głosując na Piłsudskiego, mniejszości narodowe odegrałyby rolę „języczka u wagi“, że one rozstrzygnęłyby przeciwko większości polskiej. Bo gdyby nawet przedstawiciele mniejszości narodowych i w Sejmie, i w Senacie powstrzymali się od głosu, to za Piłsudskim byłaby większość „czysto-polska“, niewielka wprawdzie, bo wynosząca tylko kilka głosów (z powodu przewagi „Chjeny“ w Senacie), ale większość niewątpliwa. A jeżeli chodzi o głosy wyborców, to większość za Piłsudskim, większość „czysto-polska“, byłaby bardzo znaczna, bo ordynacja wyborcza dała ogromne przywileje „Chjenie“ co do stosunku mandatów do głosów. Przecież na „Chjene“ padło tylko 2 i pół mil. głosów z 6 mil. 700 tys. głosów polskich!

Wierutną więc jest bajka, jakoby bez „Chjeny“ nie było „czysto polskiej“ większości dla wyboru Prezydenta Rzeczypospolitej.

Przed wyborem prezydenta Rzplitej.

Wobec wyznaczenia terminu Zgromadzenia Narodowego na sobotę, dn. 9 grudnia, sprawa kandydatury na stanowisko prezydenta Rzplitej wysunęła się na pierwszy plan. Narazie mówi się tylko o Józefie Piłsudskim. Prasa chjeńska codziennie powtarza, że żaden członek Zgromadzenia Narodowego, wybrany z listy „Chjeny“, nie odda swego głosu na Piłsudskiego. Ton „Chjeny“ wobec kandydatury Piłsudskiego jest bezwzględny. Wczorajsza „Gazeta Warszawska“ raz jeszcze podkreśla:

„że gdyby Józef Piłsudski kandydaturę na Prezydenta Rzeczypospolitej miał przyjąć i gdyby kandydatura jego przy pomocy Żydów, Niemców, Ukraińców i innych wrogów państwa miała uzyskać większość głosów w Zgromadzeniu Narodowem, natenczas obóz prawicowo-narodowy wysnuje z tego wszystkie konsekwencje, pozostawi twórcom prezydentury Piłsudskiego całkowitą odpowiedzialność za rządy w kraju i ich następstwa finansowe i gospodarcze, pociągając odnośne stronnictwa za te rządy do odpowiedzialności przed forum społeczeństwa, któremu trzeba będzie dać możność wypowiedzenia swego wyroku politycznego w możliwie rychłych ponownych wyborach do Sejmu“.

Groźby te, spowodowane były w znacznym stopniu uchwałą piastowców, wyznaczającą Józefa Piłsudskiego jako kandydata na Prezydenta. Z uchwałą tą udali się do Belwederu pp. Anusz i Dąbski. Naczelnik Państwa przyjął uchwałę do wiadomości i dodał, że swoje zdanie o wyborze Prezydenta, obszernie umotywowane, chciałby przedstawić szerszemu gronu posłów i senatorów, których zaproszeniem zajmie się prez. Nowak. Taką samą odpowiedź usłyszeli z ust Naczelnika Państwa przedstawiciele „Wyzwolenia“.

Prez. Nowak, który zajął się zwołaniem tego zebrania na poniedziałek o godz. 4-ej w Prezydjum Rady Ministrów, zwrócił się również do klubów prawicowych „Chjeny“. Jak donosi „Gazeta Warszawska“ otrzymał odpowiedź, że „posłowie tych stronnictw w kandydackiem zebraniu J. Piłsudskiego żadnego udziału nie wezmą“.

Z innych stronnictw sejmowych sprawą wyboru Prezydenta zajmowała się również N. P. R. Na naradzie tego klubu zapadła uchwała popierania kandydatury Piłsudskiego.

Obrady Senatu.

Sesja pierwsza. **Posiedzenie 3.**

Wybór wicemarszałków i sekretarzy.

Na wczorajszem posiedzeniu Senat ostatecznie ukonstytuował się przez dokonanie wyboru pozostałych członków prezydjum, wicemarszałków i sekretarzy.

Przed głosowaniem zażądał głosu sen. Koerner (Koło żyd.), który zaproponował, aby wybory wicemarszałków odbyły się na zasadach proporcjonalnych, ponieważ nie doszło do porozumienia w sprawie wystawienia jednej listy. P. Koernerowi szło o to, aby przeprowadzić jednego wicemarszałka Żyda, którego wybór byłby pewny przy proporcjonalnym systemie.

Marszałek *Trąmpczyński* stwierdza, że regulamin nie przewiduje proporcjonalności wyborów, tylko wybory przez większość.

Zresztą Izba odrzuciła wniosek p. Koernera.

Przystąpiono do wyboru. Każdy głosujący na jednej kartce napisał nazwiska trzech wicemarszałków.

Wynik wyborów był następujący: oddano głosów 95, jedna kartka czysta, głosów ważnych 94, absolutna większość 48.

Sen. Bojko otrzymał 70 głosów, sen. Woźnicki 70, sen. ks. Stychel 63, sen. Czerkaski 27, sen. Ryngel 23.

Wybrani zostali Senatorowie: Bojko, Woźnicki i Stychel.

Wybrani wybór przyjęli.

W wyniku wyboru wicemarszałków żydzi zostali pozbawieni przedstawicielstwa w prezydjum Senatu, w którem należało się im, jako trzeciej z rzędu liczebnie grupie, miejsce wicemarszałka. Inicjatywa pozbawienia Żydów wicemarszałkowstwa wyszła od endeków i piastowców; urzeczywistnienie ich pomysłu nie przyniosło żadnej korzyści Senatowi, ale wyrządziło Kołu żydowskiemu krzywdę niczem nieusprawiedliwioną.

WYBÓR 5-ciu SEKRETARZY.

Następnie odbył się wybór 5 sekretarzy w ten sam sposób, jak wicemarszałków.

Głosowało 98 senatorów, absolutna większość 50.

Wybrani zostali: *tow. dr. Kopciński 78 głosów,* Banasiak — 69 gł., Glogier — 63 gł., Kruk — 63 gł., Bielawski 62 gł.

Pozatem otrzymali: sen. Czerkawski 34 głosów, Koerner 23, Szczeponik 23, Siedlecki 1.

Wybrani wybór przyjęli, prócz sen. Kruka, który nie był obecny.

POZDROWIENIE DLA SENATÓW PAŃSTW SOJUSZNICZYCH.

Następnie odczytano wniosek nagły sen. Jabłonowskiego i tow. z klubu Zw. Lud. Nar. o zawiadomieniu senatów państw sojuszniczych o rozpoczęciu przez senat Rzplitej Polskiej jego czynności. Redakcję pozostawia się do uznania prezydjum.

Wniosek został przyjęty.

Następnie marszałek wezwał senatorów, żeby od 4 popoł. zgłaszali się po zaproszenia na Zgromadzenie narodowe.

Termin następnego posiedzenia Senatu będzie podany pisemnie.

Obrady Sejmu.

Sesja pierwsza. **Posiedzenie 3.**

Trzecie z rzędu posiedzenie sejmowe zagaja nowowybrany marszałek, p. Rataj, który umiejętnie, spokojnie i rozważnie przewodniczy do samego końca obrad.

Wśród odczytanych interpelacji znajduje się interpelacja tow. Regera w sprawie niewykonania ustawy z 18 marca 1921 r. o zaopatrzeniu inwalidów wojennych oraz wdów i sierot po poległych.

WYBÓR WICEMARSZAŁKÓW.

Następnie przystąpiono do wyboru 5 wicemarszałków.

Przed rozpoczęciem obrad sejmowych odbyła się narada przedstawicieli pięciu stronnictw, którym według liczebności przysługuje prawo do mandatu wicemarszałka, mianowicie: Zw. Lud.-Nar., Piasta, Wyzwolenia, P. P. S. i Ch. D.

Na naradzie tej przedstawiciel Z.P.P. S zastrzegł się przeciwko kandydaturze p. Zamorskiego. Do zastrzeżenia tego przyłączyli się piastowcy i wyzwoleńcy. N. P. R-owcy nie głosowaliby również za p. Zamorskim. Endecy zgodzili się wtedy na wycofanie p. Zamorskiego, o ileby Z. P. P. S. wycofał kandydaturę tow. Moraczewskiego i przedstawił innego kandydata. Na tę propozycję przedstawiciel Z. P. P. S. nie mógł się zgodzić. Ostatecznie zawarto kompromis na następującej podstawie: każdy z wymienionych pięciu klubów wystawia dwuch kandydatów, wszystkim zaś posłom kluby pozostawiają wolną rękę w wyborze pięciu kandydatów, po jednym z listy każdego klubu. Zw. Lud.-Nar. przedstawił tedy p.p. Zamorskiego i Zygm. Seyde, Piastowcy pos. Osieckiego i Dębskiego, Wyzwolenie Poniatowskiego i Śmiarowskiego, Ch.-D. Gdyka i Czerniewskiego. Z. *P. P. S. tow. Moraczewskiego i dr. Marka.*

Wynik głosowania kartkami był następujący:

Głosowało posłów 370, z tego kartek białych — 7, ważnych 363, absolutna większość 182.

Na wicemarszałków zostali wybrani p.p. Gdyk — 280 gł., Poniatowski — 255 gł., *tow. Moraczewski — 241 gł.*, Osiecki— 237 gł.

Pomiędzy posłami dr. Zygmuntem Seydą, Zamorskim, Dr. Markiem. Dębskim i Śmiarowskim, którzy nie osiągnęli wymaganej absolutnej większości dokonano ściślejszego wyboru na piątego wicemarszałka. Został nim wybrany *poseł Z. Seyda* 349 głosami z 357 (przy pięciu kartkach białych).

WYBÓR SEKRETARZY.

W sprawie wyboru sekretarzy zabrał głos poseł Osiecki, proponując wybranie przez aklamację następujących posłów: Sołtyka (Zw. Lud.-Nar.), Niedbalskiego (Piast), Ledwocha (Wyzwolenie), Harasza, Ossowskiego, tow. Pużaka (P. P. S.), Waszkiewicza (N. P. R.), Weinziehera (Koło żyd.) i Utta (Zj. niem.). Izba propozycję tę przyjęła. Marszałek stwierdził, że Sejm ukonstytuował się.

WYBÓR KOMISJI.

Następnie marszałek oznajmia, że na podstawie porozumienia klubów ma się wybrać następujące komisje wielkie po 31 posłów: administracyjna, komunikacyjna, konstytucyjna, ochrony pracy i opieki społecznej, inwalidzka, oświatowa, prawnicza, przemysłowo-handlowa, robót publicznych, odbudowy kraju, rolna, skarbowo-budżetowa, wojskowa, zagraniczna; prócz tego następujące komisje małe po 15 członków: petycyjna, regulaminowa i nietykalności poselskiej, zdrowia publicznego, komisja do walki z drożyzną i komisja morska. Gdyby w przyszłości okazała się potrzeba wyłonienia jakiej komisji nowej, to można to będzie zrobić na każdem posiedzeniu.

Wyznaczenie członków do komisji odbędzie się zgodnie z regulaminem na podstawie klucza, który zostanie ustalony między stronnictwami.

Następnie izba udzieliła choremu tow. Ziemięckiemu urlopu kilkutygodniowego.

ZAKWESTJONOWANE MANDATY.

Wpłynął pozatem wniosek nagły Zw. Lud.-Nar., kwestjonujący ważność mandatów 8 posłów, nie posiadających obywatelstwa polskiego, mianowicie, Owsianika (Lida, lista Nr. 16), Baranowa (Grodno, lista Nr. 16), Kalinowskiego (Białystok, lista Nr. 16), Pirogowa (Kowel, lista Nr. 16), Komarowicza (Kowel, lista Nr. 16), Podhorskiego (Łuck, lista Nr. 16)), Kozubskiego (Krzemieniec, lista Nr. 16), Czuczmaja (Krzemieniec, lista Nr. 16) i drugi wniosek Z. L. N., kwestjonujący ważność mandatu posła Naumanna z okr. Szamotulskiego (lista Nr. 16). (Głos z ław ukraińskich: Najlepiej wszystkich Ukraińców i Białorusinów wyrzucić!).

Marszałek stwierdza, że na 3-em posiedzeniu Sejmu upływa właśnie termin kwestjonowania mandatów. O ważności zakwestjonowanych mandatów rozstrzyga Sąd Najwyższy, do niego też odeśle się obydwa powyższe wnioski.

INTERPELACJE I WNIOSKI NAGŁE.

Dodatkowo wpłynęła interpelacja klubów b. bloku mniejszości narodowych w sprawie nadużyć wyborczych.

Dalej zgłoszono wnioski, m. in. tow. Diamanda, wzywający Rząd, by do dni 30 przedłożył Sejmowi ustawę celną, zawierającą wszystkie stawki, p. Korfantego o wprowadzenie waluty polskiej na Górnym Śląsku.

TERMIN ZGROMADZENIA NARODOWEGO

W końcu posiedzenia marszałek oznajmia, że termin Zgromadzenia Narodowego ustalono na sobotę, 9 grudnia o godz. 12 w południe.

Termin posiedzenia sejmowego będzie podany pisemnie do wiadomości.

Na marginesie.

W Atenach skazano na karę smierci kilku ministrów poprzedniego rządu. Tego rządu, który ulegając podszeptom jednego z wielkich mocarstw, lekkomyślnie dał się namówić do wojny z Turcją i wojnę tę haniebnie przegrał.

Wyrok na ministrach wykonano.

Atoli sędziowie greccy, sędziowie narodu nawskroś merkantylnego, snać uważali śmierć za karę niedostateczną i niewspółmierną z popełnionem przez nieszczesnych ministrów przestępstwem, gdyż rozstrzelani ministrowie mają jeszcze dodatkowo zapłacić grzywnę.

Pozostawiając ateńskim poborcom sądowym troskę o ściągnięcie grzywny z nieboszczyków, my zastanowimy się nad inną stroną tego nienotowanego w nowszych czasach zdarzenia.

Pomimo całej naszej odrazy dla kary śmierci, nawet przy tak łagodzących okolicznościach, jak w danym wypadku, kiedy szło przecież tylko o... ministrów, należy stwierdzić, że surowy werdykt sędziów ateńskich ma także swoją dobrą stronę.

Bowiem precedens grecki może znaleźć chętnych naśladowców i gdzieindziej. I każdy rząd, oraz każdy poszczególny minister, gdy stanie przed nim zagadnienie wojny lub pokoju z sąsiadami, sto razy zastanowi się i sto razy rozważać będzie zanim odważy się rzucić miecz na szalę wojny. Bo przecież co innego, kiedy na kartę stawia się życie setek tysięcy wedle zapewnienia, bardzo miłych, bardzo drogich, bardzo kochanych, ale bądź co bądź obcych istot, a zupełnie co innego kiedy stawką jest rzecz tak niezbędna i taki artykuł codziennej potrzeby, jak własna głowa na własnym karku.

Przecież u ministrów, jak i u ludzi, bliższe jest ciało od koszuli.

Nawet od „czarnej koszuli", jak to pokazał hr. Sforza, b. ambasador włoski w Paryżu.

Tedy drakoński wyrok ateński, pomimo swej pozornej potworności, ma swoją dodatnią stronę i żadnej pokoju ludzkości najzbawienniejsze skutki przynieść może.

Można się spodziewać, że dobroczynne jego działanie u nas, już w najbliższych dniach się okaże. Walka o Rząd, jaka za dni kilka u nas się rozegra, straci na swej ostrości i zaciętości.

Po wyroku ateńskim ponętny fotel ministra i czarująca teka ministerjalna dużo ze swego straciły uroku.

Gdybyż tak w Grecji karano jeszcze ministrów i za inne przestępstwa, jak np. za ogładzanie Tracji, za obniżanie kursu drachmy, za popieranie „paskosa" (po polsku — pasek) — kto wie — możeby Grecja zaczęła się dźwigać z upadku.

A przykład podziałałby także i na inne państwa i na innych ministrów.

Roman Boski.

Zagadnienie większości.

Jedną z najcharakterystyczniejszych cech pierwszego okresu polskiego życia parlamentarnego był brak stałej większości. Wszelkie próby w tym kierunku idące, były bezskuteczne. Słabość liczebna wyłączała z góry zarówno rząd prawicowy, jak i rząd lewicowy, sprzeczności wewnętrzne zaś rozbiły wszelkie podejmowane próby stworzenia centroprawu, czy centrolewu. Eksperyment rządu koalicyjnego nie przetrwał okresu groźnego niebezpieczeństwa wojennego, eksperyment zaś rządu czysto centrowego, który bezpośrednio potem nastąpił (Witos—Skulski), rządu mniejszości parlamentarnej, rozchwiał się pod ciosami zarówno z prawa, jak i z lewa. W konsekwencji tego stanu rząd pozaparlamentarny, zjawisko gdzieindziej tymczasowe i przejściowe, podejmowane dla przetrwania momentów przydługiego nieraz wyłonienia się nowych sytuacji parlamentarnych, stał się u nas zjawiskiem stałem, nieuchronnem, jako produkt stosunku sił, który się uwidocznił w polskiej konstytuancie. Jedynie dla niektórych zagadnień udawało się mobilizować doraźną większość, szereg zaś najważniejszych spraw zdecydowała większość przypadkowa. W końcowym bowiem okresie swego istnienia Sejm poprzedni doszedł niemal do przepołowienia. Że rządy nie mające oparcia w parlamencie, rządy, za które nikt nie bierze na siebie odpowiedzialności — były stanem szkodliwym, temu nikt nie może przeczyć. Zło odczuwali wszyscy i dlatego — gdy wszelkie próby skonstruowania większości zawiodły, pozostało tylko jedno: oczekiwać zbawienia od nowych wyborów.

Z jasno określonym zamiarem zdobycia większości szły do wyborów dwa stronnictwa. Z jednej strony dążyła do tego prawica. Zblokowana w ósemce, zbrojna w najlepszy i najzasobniejszy aparat wyborczy — stawiała w tej grze nie na zachowanie stanu posiadania, nie na proste zwiększenie ilości mandatów, ale na kartę najwyższą — na osiągnięcie dostatecznej do rządzenia większości. Z drugiej strony i Witos przystąpił do wyborów z planem utworzenia większości. Liczył na dwie rzeczy, na znaczne zwiększenie ilości swych mandatów i na sojusz z nienajsłabszem centrum, jednem słowem na wskrzeszenie rządu Witos—Skulski, ale opartego na większości.

Obie te koncepcje zawiodły. Niewątpliwy „sukces" wyborczy prawicy polega na skonsumowaniu przez nią prawego centrum i... zmniejszeniu łącznej ilości mandatów. „Sukces" ten równa się porażce. Witos zaś pomylił się w obu rachubach, sam wyszedł z minusem, a sąsiednie centra — z zerem. Obie zatem z okresu wyborczego koncepcje większości, chybiły. Mamy Sejm wprawdzie różny od poprzednika, ale również niezdolny do wyłonienia z siebie stałej większości przynajmniej w danej chwili.

Szczególnie nie posiada się ze złości prawica, której nadzieje były największe. W bezsilnym gniewie atakuje za to wszystkich wokoło. Atakuje ordynację wyborczą, nazywając ją zanadto „teoretyczną", zanadto „sprawiedliwą". Jest w tem twierdzeniu wiele niewdzięczności ze strony „Chjeny" w stosunku do ordynacji, która obdarzyła ją przy 29% głosów, 36,7% mandatów. Atakuje lewicę, że nie kwapi się do udzielenia pomocy w stworzeniu większości, która rządziłaby przeciw niej, przeciw żywotnym interesom ludu pracującego!

Spójrzmy jednak w twarz zagadnieniu, gdzie leży istotna przyczyna trudności powołania Rządu parlamentarnego.

Niedość powiedzieć: Rząd parlamentarny, idzie tu nie o nazwę i nie o skład Rządu, ale o podstawę programową tego Rządu, a więc przedewszystkiem o jego program gospodarczy. Otóż musimy stwierdzić, że program gospodarczej odbudowy państwa naszej prawicy nie jest spo-

1)

JACK LONDON.

Kawał pieczeni.

Przełożył Gabrjel Karski.

Resztką chleba zebrawszy z talerza resztkę gęstego sosu, Tom King przeżuwał swój ostatni kęs powoli i w zadumie. Gdy wstawał od stołu, dręczyło go wyraźne uczucie głodu. A przecie on jeden posilał się. Dwoje dzieci w sąsiednim pokoju wcześnie wyprawiono do łóżek, aby w śnie zapomniały, że poszły spać bez kolacji. Żona jego ani tknęła jedzenia, siedziała jeno cichutko, wodząc za mężem troskliwemi oczyma. Była to chuda, zmizerowana kobieta z klasy pracującej; niejakie ślady dawnej urody widniały jeszcze na jej twarzy. Mąki do zaprawy pożyczyła była od sąsiadki; ostatnie dwa pół-pensy poszły na kupno chleba.

Tom usiadł przy oknie na koszlawem krześle, które stęknęło protestacyjnie pod jego ciężarem, i ruchem całkiem mechanicznym wraził do ust fajkę, sięgając równocześnie do bocznej kieszeni kurty. Stwierdziwszy całkowity brak tytoniu, oprzytomniał i, zasępiony, schował fajkę. Ruchy jego były powolne, ociężałe, jakgdyby z trudem dźwigał wielką masę swych muskułów. Był to mężczyzna potężnej budowy, o tępym wyglądzie, lecz z całości jego postaci niby nie dało się ująć. Jego proste odzienie było stare i zniszczone. Zużyte przyszwy obuwia nie odpowiadały podeszwom, choć i te nie były już nowe. A bawełniana koszula, sprawunek dwu-szylingowy, pstrzyła się przetartym kołnierzykiem i nieusuwalnemi plamami.

Lecz o Tomie Kingu najlepiej świadczyć mogła jego twarz. Była to typowa twarz zawodowego championa, takiego, co przez długie lata występował na boiskach i w ten sposób rozwinął i zaakcentował w sobie wszystkie cechy walczącego zwierzęcia. Twarz wyraźnie stępiała; a jakgdyby po to, by żaden rys nie uszedł uwadze, dokładnie wygolona. Nieforemne wargi tworzyły w niej usta zbyt ostre, znaczące się jak szrama. Szczęka — agresywna, ciężka, brutalna. Oczy nieruchome, o ciężkich powiekach patrzały niemal bez wyrazu z pod zsuniętych kosmatych brwi. Było to zupełne zwierzę, lecz z tej całości najbardziej zwierzęce były oczy, oczy półdrzemiące jak u lwa, oczy drapieżnej bestji. Czoło raptownie umykało ku czaszce ostrzyżonej przy samej skórze, tak, iż widać było najmniejszy guz na tej głowie pospolitego kształtu. Nos, dwukrotnie złamany, deformowany na różne sposoby niezliczonemi uderzeniami, ucho wystrzępione niby kalafior, raz po raz szarpane i wykręcane, miało wymiary dwakroć większe nad normalne i dopełniało upiększenia całości, w której świeżo wygolony podbródek znaczył się na skórze twarzy ciemno sina plamą.

Słowem, była to twarz, której można było się przestraszyć, ujrzawszy ją w ciemnej alei lub na pustym placu. A jednak Tom King bynajmniej nie był zbrodniarzem i nigdy nie popełnił żadnego przestępstwa. Poza swymi przeciwnikami w walkach, które uprawiał zawodowo, nie skrzywdził nikogo; nie słyszano nawet, by się z kimkolwiek kłócił. King był profesjonalnym bokserem; wszystek zasób swej brutalności zachowywał na swoje występy. Poza areną — był spokojny, łatwy w pożyciu, a nawet za młodszych lat, kiedy mu o pieniądze nie było trudno, okazywał znaczną hojność, z własnym nieraz uszczerbkiem. Nie żywił niechęci wobec nikogo i mało miał wrogów. Boksowanie się — to był jego interes. Na ringu uderzał dla zadania szwanku, bił, aby odurzyć, obezwładnić przeciwnika, lecz działał bez złości. To była poprostu robota. Publiczność przychodzi, płaci za widowisko. Zwycięzca otrzymuje większą część trzosu, ot i wszystko. Gdy Tom King walczył z Woolloomoolloo Gouger, temu dwadzieścia lat, wiedział, że szczęka tamtego była wygojona ledwie od czterech miesięcy po złamaniu w Newcastle, — tę szczękę wziął sobie na cel i w dziewiątym roundzie złamał ją powtórnie, nie przeto, by żywił względem Gougera nienawiść czy złą wolę, lecz, że to był najpewniejszy sposób pokonania Gougera i wygrania stawki. Tamten ze swej strony nie miał bynajmniej żalu do Kinga: to była gra, obaj o tem wiedzieli i każdy ubiegał się o wygraną.

Tom King nigdy nie był gadatliwy; teraz siedział przy oknie w ponurem milczeniu, przyglądając się swym rękom. Żyły grube, nabrzmiałe, występowały na wierzchu dłoni, a potłuczone, zgniecione, zdeformowane knykcie świadczyły o roli, do której były używane. Tom od nikogo nie słyszał o tem, że życie człowieka jest zależne od życia jego arterji, a przecie dobrze pojmował znaczenie tych wielkich wystających żył. Zbyt wiele krwi, przy najwyższem ciśnieniu, napompowało przez nie jego serce. Nie mogły już wypełniać swej roboty. Wyczerpał ich elastyczność i wraz z rozluźnieniem tych żył, jego wytrzymałość zmniejszyła się. Prędko męczył się teraz. Minęły już owe lata, kiedy potrafił w ciągu dwudziestu szybkich roundów walić jak młotem, bić, bić, bić, od dzwonka do dzwonka, nie ustając we wściekłem skupieniu, otrzymując straszliwe razy, takież straszliwe razy zadawać przeciwnikowi, aż, zebrawszy wszystką siłę i sprawność najwyższą, w ostatnim — dwudziestym — roundzie, przed wspinającymi się na palce rozentuzjazmowanymi widzami, w rzutach, w podskokach, lunął gradem ciosów, sam pod takimże gradem... a przez cały ten czas serce troskliwie posyłało mu potrzebną krew do odpowiednich naczyń. Żyły te, wówczas nabrzmiałe, rychło powracały do stanu zwykłego, niezupełnie przecież, bowiem rozszerzały się nieznacznie lecz stale. Tom przyglądał się im oraz swym zbitym knykciom, i na chwilę błysnęła mu w pamięci młodzieńcza sprawność tych rąk, zanim jedna z pięści po raz pierwszy zmiażdżyła się na głowie Benny Jones'a, przezwanego „Welsh Terror".

Uczucie głodu ozwało się ponownie.

—Blimey, czy ja naprawdę nie mógłbym dostać kawałka pieczeni? — zagadnął półgłosem, ściskając olbrzymie swe kułaki i splunąwszy jakiemś stłumionem przekleństwem.

— Próbowałam u Burke'a, i u Sawley'a też, — tłumaczyła się żona.

— A oni nie chcą dać?

— Ani za pół pensa. Burke mówił...
— urwała.

— Gadaj! Cóż on powiedział?

— ...Że pewno Sandel pokona cię dzisiaj wieczorem, a twój rachunek i tak już jest dość wysoki.

Tom King chrząknął, lecz nie rzekł słowa. Myślał o swoim bull-terrierku, którego miał niegdyś, a karmił go obficie kotletami. Burke byłby mu skredytował choćby na tysiąc kotletów, — wtedy... Ale zmieniły się czasy. Tom King postarzał się; a stary bokser, produkujący się w drugorzędnych klubach, nie może spodziewać się jakiegokolwiek kredytu u kupców.

(D. c. n.).

łeczeństwu polskiemu znany. Nie słyszeliśmy nic dotychczas prócz gorącej chęci objęcia rządów. Dajcie nam władzę, a już zobaczycie co zrobimy, — powiadają. Ale ponieważ zamierzamy gospodarkę naszą ratować, a nie piekło brukować, przeto „dobre chęci" nie wystarczą. Nie są to wreszcie ludzie nowi. Co potrafią ludzie będący wykładnikiem gospodarczego programu prawicy — panowie: Karpińscy, Grabscy i Michalscy — widzieliśmy i doświadczyliśmy już dostatecznie. Wiemy doskonale, że wprawdzie program pozytywny „Chjeny" uzdrowienia gospodarki jest nieokreślony, ale zupełnie jasne i określone jest dążenie prawicy do popierania interesów obszarnictwa i wielkiego kapitału i przeciw skarbowi, i przeciwko ludowi pracującemu.

Idźmy dalej. Jakie są główne trudności utworzenia Rządu większości parlamentarnej?

W Sejmie znajduje się niewątpliwa większość posłów, reprezentujących interesy warstw posiadających. Jeżeli ta przygniatająca większość nie umie, nie potrafi stworzyć większości parlamentarnej, zdolnej do pracy, przyczyna tego zjawiska może leżeć tylko w jednem, w wewnętrznych przeciwieństwach dzielących klasę posiadającą, a znajdujących swoje odbicie w reprezentacji sejmowej.

Przeciwieństwa te, jeżeli zechcemy je tylko stwierdzić w ogólnym zarysie, idą w dwóch kierunkach. Jedna grupa przeciwieństw, nurtujących klasę posiadającą, to przeciwieństwa narodowościowe. One to sprawiają, że czarny blok ósemki nie może się zdecydować na oficjalną współpracę z żydowsko-niemiecką częścią bloku szesnastki. Parlament nasz, targany zmaganiem się wojowniczych nacjonalizmów, będzie zawsze dzięki temu w mniejszym lub większym stopniu hamowany w swej pracy twórczej. Nacjonalizm bowiem jest zawsze pozbawiony wszelkich twórczych czynników.

Druga grupa przeciwieństw wewnętrznych klasy posiadającej, to przeciwieństwa społeczne. Jedna grupa to wielka własność ziemska, przemysł, banki, handel. Druga to średnia własność chłopska. Średnia własność w przemyśle i handlu nie zdołała się jeszcze u nas wyodrębnić w osobną grupę, czego dowodem klęska wszelkich centrów. Inaczej z rolnictwem. Klasa chłopska średniorolna jest niewątpliwie klasą posiadającą, ale nie jest klasą społecznie zadowoloną. Przeciwstawia się ona silnie wielkiej własności ziemskiej, a przytem bardzo się musi liczyć z ogółem drobnych posiadaczy wiejskich. Nie wiemy, czy Witos utworzy wspólny Rząd z prawicą, ale wiemy, że *o trwałym związku* agrarjuszów chłopskich z obszarnikami może być tylko mowa w razie poważnego ustępstwa z jednej lub drugiej strony.

Dr. Adam Próchnik.

Obłęd drożyźniany.

Paskarze „pracują" podług systemu, który dobrze się przyjął. Oto podbijają ceny „hurtowo" i „detalicznie". Ceny te rosną z dnia na dzień w ciągu całego miesiąc, ale stopniowo, z pewnym umiarem, by naraz 1-go każdego nowego miesiąca uczynić gwałtowny skok wzwyż. Jest w tem obok „normalnego" zdzierstwa ze strony paskarzy wyrafinowane okrucieństwo w stosunku do biednych, steroryzowanych spożywców. Bo oto wtedy, gdy robotnik, nauczyciel, czy urzędnik otrzymuje podwyżkę płacy na podstawie obliczeń Głównego Urzędu Statystycz., ceny wszystkich artykułów zagalopowały się już tak daleko, że nowa podwyżka, ustalona dla miesiąca minionego, w żaden sposób nie może wystarczyć dla miesiąca nadchodzącego. Ogół ludzi, żyjących z pracy, znajduje się więc w ciągłej, a beznadziejnej gonitwie za uciekającemi cenami.

Ten zwyczaj paskarski tak się już utrwalił, że ludność z trwogą oczekuje początku każdego miesiąca, pytając się w duchu, jakie też sowiety paskarskie gotują niespodzianki. I niema miesiąca, aby paskarze „zawiedli". Tak np. na 1 grudnia ceny wykonały iście tygrysi skok. Kilo chleba pytlowego kosztuje 700 mk., jajko do 150 mk., mleko 700 mk., funt masła 4.000 mk. funt wieprzowiny 900—1.000 mk., wołowiny do 600 mk. Papierosy podrożały o 50%. Rząd powiększa akcyzę od spirytusu, zapowiada ogromną podwyżkę stawek kolejowych od stycznia. Magistrat podniesie cenę biletu tramwajowego o 100%. I t. d. bez końca i miary. Rząd, „ojcowie" miasta i władze nietylko palcem nie ruszają, by w jakikolwiek sposób zaradzić szalejącej drożyźnie i ukrócić zbrodnie paskarskie, lecz same na swój sposób wspierają paskarstwo, podbijając w nieskończoność ceny tam, gdzie sięga ich władza. *Takiego stosunku rządu i władz do największej klęski społecznej, jaką jest drożyzna — niema nigdzie na świecie!* Wszędzie rząd i władze czynią jakieś próby zatamowania drożyzny i poskromienia paskarstwa. Próby skuteczne, lub nie; szczere, czy pozorne — ale przynajmniej coś robią. U nas zaś panuje pod tym względem jakaś niepojęta apatja i lekkomyślność. Skarb państwa operuje już biljonami, które pożera przeważnie „chjeństwo" wszechwyznaniowe, a rząd — nic!

Drożyzna dochodzi w miesiącu bieżącym do szczególnego rozpasania z tego też względu, że święta się zbliżają i paskarstwo „zbiera" sobie na gwiazdkę, godną tego najwielmożniejszego w Polsce stanu.

Należy uderzyć na alarm! Niech Rząd się obudzi z letargu, niech te nieliczne urzędy, które przynajmniej z tytułu powołane są do walki z drożyzną, ockną się z niewczesnej drzemki i bezczynności! Zabrnęliśmy już tak głęboko w trzęsawisko drożyźniane i bagno paskarskie dzięki polityce „chjeńsko"-piastowej, że coraz trudniej będzie wydobyć Polskę z otchłani, w jakiej się teraz znajduje. Ale trudności nie zmniejszą się z biegiem czasu, lecz przeciwnie wzmogą się wielokrotnie. Jeśli teraz nie przystąpi się do radykalnego tępienia drożyzny i paskarstwa, choroby te staną się nieuleczalne i grozi po prostu katastrofa.

KAZIMIERZ ANDRZEJ JAWORSKI.

W górach.

(Z cyklu „Tatry i ja").

Płuca, chłońcie i chłońcie powietrze,
żywiej płońcie, atomy: to tlen.
Smagaj, wal mię i rozrywaj, wietrze:
życie — nie sen!

W pierś uderzaj, wichuro, taranem
i nie żałuj, z całych sił swych biczuj.
wgryź się zębem i smak mojej krwi czuj
i napełnij mnie sobą — orkanem!

Obnażyłem swe ciało do słońca,
masz je, kulo ognista, i pal,
niechaj skóra ma będzie kwitnąca,
jak mak, i hartowna, jak stal!

Szarpcie ciało, ulewy i deszcze!
Niechaj mdleje od rozkosznej chłosty!
Parzcie, kłujcie, pokrzywy i osty!
Jeszcze mało! Jeszcze!

Ja chcę życie czuć każdym atomem,
każdym nerwem słyszeć jego zew,
a gdy zwali mię płomiennym gromem,
to się spalę, jak ognisty krzew.

O przewalaj się, życie, przezemnie!
Druzgocz, tratuj wspaniałą swą jazdą!
Niechaj wiem, że nie żyłem daremnie,
gdy odejdę ku dalekim gwiazdom...

Wśród metalowców

Wrogie stanowisko Polskiego Związku Przem. Metalowych w Warszawie, zniewoliło robotników, zatrudnionych w fabrykach metalowych do zdecydowanej samoobrony i skupienia się w swej organizacji — w Związku Rob. Przem. Metalowego w Polsce, w celu skutecznego przeciwstawienia się zachłanności kapitalistycznej.

Dla omówienia sposobów walki z fabrykantami, Centralny Sekretarjat Zw. Robotników Przem. Metalowego w Polsce, ul. Leszno 53, w ciągu ubiegłego tygodnia urządził szereg zebrań mężów zaufania Związku i delegatów z fabryk warszawskich i praskich. Zebrania miały charakter nader poważny i stanowczy, mówcy wypowiadali się rzeczowo, potępiając szkodliwą dla przemysłu polskiego i dla robotników taktykę dyrektora Zw. Przemysłowców, p. prof. Okolskiego.

Na znak protestu i celem wywarcia nacisku na przemysłowców, aby omówili ze Związkiem robotników ich żądania, dnia 1 b. m. odbyły się po fabrykach zebrania, na które robotnicy zapraszali swych dyrektorów, żądając od nich zmiany taktyki w stosunku do organizacji robotniczej.

Uważamy, iż jest to ostrzeżenie ze strony Związku i wszystkich robotników — dla panów przemysłowców, aby zbyt daleko nie zapuszczali się w wyzysku pracy i lekceważeniu organizacji robotniczej, gdyż robotnicy podejmą narzuconą im przez przemysłowców walkę.

Zblizka i zdaleka.

MINISTER W OBRONIE 8-GODZINNEGO DNIA PRACY.

24 listopada dyskutowano we francuskiej Izbie Deputowanych budżet ministerjum pracy i opieki społecznej. Żałuję, że nie mam dość miejca, aby podać w „Robotniku" dosłowny przekład całej tej dyskusji. Byłaby ona źródłem wielkiej nauki dla parlamentarzystów polskich. Francja jest, jak mówią, krajem konserwatywnym; niedawno pisarz rojalistyczny, p. Bainville pisał „jesteśmy krajem najbardziej reakcyjnym na świecie i jestem dumny z tego". Francja po wojnie wybrała sobie najreakcyjniejszą Izbę Deputowanych, jaką miała od lat czterdziestu. A jednak — ile umiaru, ile ducha społecznego w tej dyskusji! Ile zrozumienia rzeczy na prawicy nawet dla pracy inspektorów pracy, dla ich „bezinteresownej, pełnej poświęcenia pracy" (jak mówi deputowany, znany katolik i konserwatysta, David-Arnould, ile zrozumienia dla sprawy pomocy państwowej dla bezrobotnych, ile zrozumienia dla konieczności ubezpieczeń społecznych. I to wszystko we Francji, borykającej się z olbrzymią dziurą w budżecie, na której załatanie, zacerowanie niema innych sposobów, środków i ofiar, jak tylko domniemane miljardy niemieckie!

Ale że nie rozporządzamy odpowiednią ilością kolumn, tedy zacytujemy tylko ustęp z przemówienia ministra pracy, p. Peyronnet, dotyczący stosowania ustawy francuskiej z d. 23 kwietnia 1919 r., dotyczącej ośmiogodzinnego dnia pracy w handlu i przemyśle.

Pan Peyronnet jest ministrem w gabinecie p. Poincaré. Czytelnicy przypominają sobie, jaka radość zapanowała we wszystkich konserwatywnych obozach Europy, kiedy p. Poincaré dochodził do władzy na rumowiskach ministerjum pana Brianda! Ach — co to za dobra nowina — wołali wszyscy redaktorowie dzienników reakcyjnych, we wszystkich językach świata wydawanych! Dosyć socjalizmów, dosyć zakapturzonych socjalizmów Brianda! Teraz dochodzi do władzy „prawdziwy mąż stanu" nie „kabotyn jarmarczny". Teraz skończą się wszystkie komedje „socjalne", wszystkie socjalizacje, ustawy o popieraniu lenistwa i t. p. „żydowskie" wynalazki!

Ministrem pracy w tem ministerjum wymarzonem pana Poincaré został człowiek fachowy, dawny współpracownik ministrów pracy, p. Peyronnet. Pewnie konserwatysta! Inaczej nie mógłby być współpracownikiem p. Poincaré!

Oto, co mówi p. Peyronnet o ustawie kwietniowej 1919 r.

„Nigdy minister Pracy, na chwilę jedną nie pomyślał o zawieszeniu ustawy o długości dnia roboczego. Prawo to zresztą jest tak giętkie, że nadaje się do wszystkich zmian, jakie nakazują okoliczności i zmiany te mogą ulegać rewizji, ilekroć zajdzie po temu potrzeba. Tylko zupełna nieznajomość ustawy mogła przypisać ustawie tej niezasłużone zgoła szkody. Ministerjum Pracy zresztą czuwa nad tem, aby ustawa była tłómaczona w sensie pogodzenia wszystkich interesów, w duchu najdalej idącego liberalizmu, biorąc pod uwagę interes zbiorowy, a także konieczności gospodarcze".

Ustawa ta jest dobrodziejstwem dla klasy robotniczej. „Zmniejszenie zmęczenia i powiększenie godzin wypoczynku pozwalają robotnikowi więcej niż dawniej korzystać z możliwości oświaty, z życia rodzinnego i życia społecznego. Na te wolne godziny Ministerjum zwróciło wielką uwagę".

„Ustawa obowiązuje od półczwarta roku i spostrzeżenia, jakie udało się poczynić w przedmiocie jej stosowania, są bardzo pocieszające. Obawiano się, że wolne godziny robotnik spędzać będzie w szynku; obawy te były płonne: nie dało się zauważyć najmniejszego wzrostu alkoholizmu w środowiskach robotniczych; jest zgoła inaczej".

„Zmniejszenie godzin pracy współdziałało wychodźtwu robotnika miejskiego ku krańcom miasta, gdzie mógł znaleźć mieszkanie obszerniejsze, zaopatrzone w wielką obfitość powietrza; a na odległych krańcach miasta mieszkając robotnik zajmuje się ogrodnictwem. Ilość ogródków robotniczych wzrosła, zajęcia sportowe zwiększyły się. Nauczanie zawodowe, bibljoteki, zyskały znacznie więcej czytelników i słuchaczy i pod tym względem podam w Izbie statystykę wielce zajmującą. Można tedy twierdzić z całem przeświadczeniem, że ustawa o ośmiogodzinnym dniu pracy pod względem społecznym nie zbankrutowała..."

Tak brzmi sąd francuskiego ministra pracy w „reakcyjnym gabinecie pana Poincaré" nad ustawą o ośmiogodzinnym dniu pracy w handlu i przemyśle.

Prawodawstwo społeczne Francji nie należy do najbardziej postępowych. Pod wielu względami jest w tyle za innemi przodującemi demokracjami świata. Francja tylko w pewnej części terytorjum swego na północy — jest krajem wielko-przemysłowym — i ta część kraju pomału, jakże pomału odbudowuje się po wojnie. Dlatego Izba Deputowanych, między innemi, posiada większość tak bardzo konserwatywną, większość, która starała się bezskutecznie a z niemałą kompromitacją (przy poparciu Polaka, p. Plucińskiego) ograniczyć kompetencje Międzynarodowego Biura Pracy (w dziedzinie stosunków rolnych) i chciałaby przekreślić całe ustawodawstwo społeczne, jakie Francja posiada.

A jednak przedstawiciel Rządu, który przez tę większość został zbudowany, przedstawiciel Rządu p. Poincaré — staje przed parlamentem, aby bronić ośmiogodzinnego dnia pracy! Zapiszmy ten szczegół w raptularzu parlamentarzysty polskiego!

Henryk Bezmaski.

Przeciw zamachowi na 8-godz. dzień pracy

Uchwała robotników i robotnic fabryk pończoszniczych.

Robotnicy i robotnice fabryk pończoszniczych stwierdzają na zebraniu w dniu 1 b. m., po wysłuchaniu sprawozdania z konferencji Zarządów Związków Zawod. i mężów zaufania zwołanej przez Radę Zw. Zaw. z ul. Wareckiej 7, w sprawie zamachu reakcji na 8-godzinny dzień pracy i prawa robotnicze, iż solidaryzują się całkowicie z uchwałami Komisji Centralnej i Konferencji Zw. Zaw. i postanawiają bezwzględnie wystąpić do walki z reakcją o utrzymanie praw krwawo zdobytych przez bojowników klasy robotniczej. Ogół pończoszników wzywa wszystkich rob. i rob. włókniarzy, a w szczególności rob. pończoszniczych, aby zaprzestali natychmiast pracy pofajerantowej i byli gotowymi do każde wezwanie Związku Włóknistego do bezwzględnej walki z reakcją.

Uchwała robotników i robotnic przędzalni „Wola".

W d. 2 b. m. rob. i rob. fabryki Przędzalnia „Wola" na odbytej masówce uchwalili, iż solidaryzują się całkowicie z uchwałami Komisji Centralnej i Konferencji Zw. Zaw. w sprawie walki o 8-godzinny dzień pracy i postanawiają bezwzględnie wystąpić do walki z reakcją, która chce odebrać krwawo zdobyte i przez Rząd tow. Moraczewskiego zadekretowane prawa robotnicze.

Międzynarodowy Kongres Kobiet w Hadze.

Otrzymujemy następujący komunikat: Już od lat 2-ch Polska utworzyła własną Sekcję Międzynarodowej Ligi Kobiet dla Pokoju i Wolności, obejmującej 26 narodów świata.

Na kongresie międzynarodowym Ligi w Wiedniu w roku zeszłym Polskę reprezentowały bardzo pożytecznie dwie delegatki: dr. J. Budzińska-Tylicka i dr. Z. Daszyńska-Golińska, które energicznie przeciwstawiały się zarzutom, czynionym Państwu Polskiemu i podnosiły kulturalne znaczenie Polski, oraz broniły jej dobrego imienia zarówno słownie, jak przez kolportaż wydawnictw naszego Biura Propagandy.

Obecnie w pierwszej połowie grudnia r. b. ma się odbyć nowy Kongres Ligi Międzynarodowej w Hadze, poświęcony idei „nowego pokoju" (une paix nouvelle), opartego na krytyce Traktatu Wersalskiego i reorganizacji Ligi Narodów na zasadach pacyfistycznych. Wnioski, przygotowane na Kongres przez organizatorki, mają charakter raczej teoretyczny, abstrakcyjny, chociaż jednak między wierszami słyszy się jek niemiecki i snują się żądania, dostosowane przeważnie do zobowiązań niemieckich i krytycznego położenia zwyciężonych, jakgdyby jedynie tylko Niemcy były przez wojnę poszkodowane.

Na wniosek zarządu Sekcji Polskiej Ligi, do której należy kilkanaście organizacji kobiecych z Warszawy, Lwowa, Krakowa na ogólnem zebraniu Sekcji dn. 18 b. m. zapadła decyzja wzięcia w imieniu Polski udziału w Kongresie, aby silnie zaznaczyć, że:

1) sprawę Traktatu Wersalskiego należy rozważać na gruncie polityki realnej, gdyż Traktat ten zapewnił wolność wielu dotychczas uciśnionym narodom i dał im międzynarodowe prawne podstawy dalszego bytu i rozwoju;

2) art. 19 Statutu Ligi Narodów przewiduje przecież możliwość jej reorganizacji, o ile zajdzie ku temu potrzeba.

Obradom zgromadzenia Sekcji Polskiej Ligi przewodniczyła p. E. Waśniewska, sekretarzowała S. Boguska. Referowały: prezeska Sekcji Dr. J. Budzińska-Tylicka, zaznajamiając zebrane z programem Kongresu i szczegółowo rozpatrując statut Ligi Narodów, oraz wice-prezeska Sekcji, dr. fil. J. Kodisowa, charakteryzując polityczne oblicze Kongresu, jego ujemne i dodatnie strony.

Po wyjaśnieniach i dyskusji, w której zabierały głos pp. Męczkowska, dr. Z. Daszyńska-Golińska, Weychert - Szymanow-

ska, dr. Wyczółkowska i inne, z uwagi na wielkie koszty wybrano tylko dwie delegatki na Kongres w osobach dr. J. Budzińskiej-Tylickiej i dr. Józefy Kodisowej i polecono zarządowi Sekcji poczynić starania o powiększenie delegacji o jaknajwiększą możliwie ilość osób, zamieszkałych, bądź w Holandji, bądź w Belgji lub Francji, które na delegatki będą odpowiednie i będą mogły bez większych kosztów przyjechać do Hagi.

Jaknajliczniejsza delegacja jest pożądana z tego względu, że według statutu Ligi każda Sekcja Narodowa ma prawo do 20 delegatek z głosem decydującym, zaś każda uchwała musi zapadać jednomyślnie.

Porozumienie z Polkami, przebywającemi zagranicą, jak nas informuje zarząd Sekcji Polskiej Ligi — jest na dobrej drodze.

Kronika parlamentarna.

ZAWIADOMIENIA O ZGROMADZENIU NARODOWEM.

Biuro sejmowe w dniu wczorajszym rozesłało do posłów i senatorów list marszałka Sejmu treści następującej: „Na mocy art. 28 Ustawy z dnia 27 lipca 1922 r. o regulaminie Zgromadzenia Narodowego dla wyboru Prezydenta Rzeczypospolitej zwołuję Zgromadzenie Narodowe na dzień 9 grudnia 1922 r. na godz. 12-ą w południe do sali obrad Sejmu i Senatu Rzeczypospolitej".

(—) *Rataj*, Marszałek Sejmu, przewodniczący Zgromadzenia Narodowego.

KLUB CHRZEŚCIJAŃSKO-NARODOWY.

W skład klubu chrześcijańsko-narodowego wchodzą posłowie grup Narodowo-Chrześc. Stron. Ludowego. Chrześcijańskiego Stronnictwa Rolniczego i Stronnictwa Katolicko-Ludowego z Małopolski Zachodniej.

Posłowie na Sejm w liczbie 28:

Ks. Bratkowski, Chłapowski Alfred Chłapowski Kazimierz, ks. Czuj, Dąbrowski Stefan. Dubanowicz, Dunin, Greiss, gen. Józef Haller (hospitant), Hryckiewicz, Jaroszyński, Jasiński, ks. Kubik, ks. Londzin, Łuszczewski, Mania, Mączyński, Matakiewicz, Maślanka, Mrozowski, Jerzy Michalski, Ossowski, Ozimina, Stroński, Wałaszek, Wojtkowiak, ks. Wyrębowski, Żółtowski.

Senatorowie w liczbie 13:

Ks. arcybiskup Teodorowicz i ks. bisk. Sapieha jako hospitanci, pp. Cieński, Czartoryski, Glogier, Godlewski (hospitant), Kasznica, Krzywkowski, Lewakowski, Lubieński. Janta-Połczyński, Szarski, Szułdrzyński.

Prezydjum klubu sejmowego stanowią pos. Dubanowicz, jako prezes, a jako wiceprezesi pp. Alfred Chłapowski, Maślanka i Stroński.

Prezydjum klubu senackiego stanowią senatorowie: Janta-Połczyński, prezes, Kasznica, wiceprezes.

W skład wspólnej komisji parlamentarnej 3 grup listy 8 (Zw. L.-N., Chrz. Dem., Kl. Chrz. Nar.) wchodzą pp.: Dubanowicz, Stroński, Szułdrzyński, a jako zastępcy pp.: Chłapowski i Kasznica.

ECHA WYBORU MARSZAŁKA SENATU.

Posłowie klubu N. P. R. proszą nas o zaznaczenie, że przy wyborze Marszałka Senatu członkowie klubu senackiego N. P. R. oddali białe kartki. Nie głosowali oni na p. Trąmpczyńskiego, jak wczoraj podawaliśmy w „Robotniku".

WYMIANA WIZYT.

Marszałek Sejmu, Rataj, po zakończeniu onegdajszego posiedzenia, złożył wizytę Naczelnikowi Państwa. Wczoraj o g. 5 pp. Naczelnik Państwa rewizytował marsz. Rataja w jego mieszkaniu.

O ustawę celną.

WNIOSEK NAGŁY

posła Hermana D-ra Diamanda i tow. ze Z. P. P. S.

Sprawa ceł w życiu gospodarczem państwa zajmuje stanowisko pierwszorzędne: od ceł zależy rozwój, względnie zanik wielu gałęzi przemysłu, od ceł zależą ceny towarów w państwie. Wysokość ceł stanowi najważniejszy może czynnik polityki gospodarczej.

Większość Sejmu Ustawodawczego, usuwając się od odpowiedzialności za politykę gospodarczą państwa, otworzyła na oścież wrota wpływom interesentów na stawki celne i pozbawiła przez to społeczeństwo narzędzia obrony przed wyzyskiem ze strony wielkich, a ubocznymi wpływami możnych, grup kapitalistycznych.

Wobec tego stanu rzeczy wnoszą podpisani:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Sejm wzywa Rząd, by do dni 30-tu przedłożył Sejmowi ustawę celną, zawierającą wszystkie stawki.

O zwrot budynku szkolnego.

Tow. poseł St. Wolicki wniósł interpelację do Ministrów Spraw Wewnętrznych i Oświecenia Publicznego, którą poniżej przytaczamy w skróceniu:

We wsi Białe Jezioro pow. Łuninieckiego w r. 1890 wybudowali miejscowi włościanie budynek, którego połowę przeznaczył ówczesny właściciel majątku, książę Jadwin Drucko-Lubecki na szkołę. W budynku tym mieściła się szkoła w przeciągu 30 lat. Dopiero w roku 1921 Franciszek Rudnicki, wybrany na wójta, zajął szkołę, oraz mieszkanie nauczyciela na własny użytek. Nie czyniono mu w tem przeszkód, ponieważ wówczas w szkole przerwano zajęcia, gdy jednak na rok szkolny 1921-22 przysłano do wsi nauczyciela, Rudnicki nie chciał się usunąć i kazał na szkołę wynająć inny budynek. Takie rozwiązanie skrzywdziło całą wieś, która składa się z bardzo biednych gospodarzy, a przytem wręcz sprzeciwia się woli fundatora budynku. księcia Jadwina Drucko-Lubeckiego.

Wobec tego interpelanci zapytują Ministrów, czy wydadzą odnośne zarządzenia, aby budynek szkolny zajęty nieprawnie przez p. Rudnickiego, został oddany ponownie na szkołę?

O wypłacenie zasiłku inwalidom.

W dniu 27 listopada poseł Tadeusz Reger i tow. z Z. P. P. S. złożyli interpelację do ministrów skarbu i spraw wojskowych w sprawie zasiłków rządowych dla inwalidów wojennych oraz wdów i sierot po poległych. Interpelację tę przytaczamy poniżej w streszczeniu.

Dnia 18 marca 1921 r. uchwalił Sejm Ustawodawczy ustawę o zaopatrzeniu inwalidów wojennych, oraz wdów i sierot po poległych. Mimo, że Sejm Ustawodawczy kolkakrotnie jednomyślnie uchwalał, iż ustawa ta powinna wejść bezzwłocznie w życie, rząd ustawy nie wykonywał. Zamiast tego wniósł minister Michalski z początkiem roku 1922 nowelę do tej ustawy, której działania wcale nie wypróbował. Nowela ta została w sierpniu 1922 roku uchwalona w Sejmie Ustawodawczym. Jednak rząd nawet tej noweli dotąd w życie nie wprowadził. Na Śląsku Cieszyńskim dotychczas tysiące uprawnionych daremnie czeka na przyznanie im rent, które się im w myśl wymienionej ustawy należą. Nader liczne są wypadki, że uprawnieni do pobierania zaopatrzenia z wielkim trudem uzyskali nareszcie od Ministerjum Spraw Wojskowych zawiadomienie, iż zaopatrzenie zostało im przyznane, lecz, niestety, Izba Skarbowa we Lwowie żadną miarą nawet już przyznanego zaopatrzenia wypłacić nie chce.

Postępowanie podobne rządu, a w szczególności Izby Skarbowej we Lwowie, jest w najwyższym stopniu drażniące i kryje ono w sobie wielkie niebezpieczeństwa dla karności w wojsku na wypadek, gdyby Rzeczpospolita musiała znowu zażądać od swych obywateli ofiary krwi.

Wobec tego interpelanci zapytują ministrów:

1) Kiedy nareszcie wejdzie w życie ustawa sejmowa z dnia 18 marca 1921 roku, względnie, jakie są powody, że ustawa ta dotąd w życie nie weszła?

2)) Dlaczego uprawnieni do pobierania rent lub pensji nie otrzymują przynajmniej przewidzianych zaliczek?

3) Czy zamierzają pociągnąć do odpowiedzialności tych, którzy w tej zwłoce zawinili?

Kronika polityczna

O GMACH UNIWERSYTETU WE LWOWIE.

W Warszawie bawiła deputacja senatów akademickich ze Lwowa, a mianowicie rektor uniwersytetu ks. Narajewski, prorektor Jan Kasprowicz. rektor akademji weterynaryjnej dr. Markowski, prof. Politechniki min. Bartel, oraz prof. uniwersytetu Kozłowski.

Deputacja czyniła starania w sprawie definitywnego przyznania b. gmachu sejmowego na uniwersytet we Lwowie. Deputacja odwiedziła prez. ministrów Nowaka, min. oświaty, min. spraw wewnętrznych, min. robót publicznych, oraz polskie kluby sejmowe.

W Sejmie delegacja konferowała z przedstawicielami kilku klubów. W Z. P. P. S. przyjął delegację tow. Diamand.

Deputacja przyjęta była przez Naczelnika Państwa. Deputacja spotkała się wszędzie z przychylnem traktowaniem swych postulatów.

NOMINACJA ADMINISTRATORA APOSTOLSKIEGO DLA GÓRNEGO ŚLĄSKA.

Minister Spraw Zagranicznych otrzymał od nuncjusza Apostolskiego, monsignora Lauri'ego pismo z zawiadomieniem, że papież mianował Augusta Hlonda, Salezjanina, administratorem apostolskim dla Polskiego Górnego Śląska.

Książki nadesłane.

Stanisław Gerlach. Z Taszkientu do Krakowa naokoło świata. Pamiętnik ucieczki oficera-Polaka z niewoli rosyjskiej. 2 tomy. Wydawnictwo Koziańskich.

Jan Lechoń. Karmazynowy poemat. Tow. Wyd. „Ignis". 1922 r.

Józef Korczak. Przed Świtem. Warszawa 1922. Nakładem Przyjaciół i Towarzyszy. Z przedmową A. Struga i T. Hołówki.

TELEGRAMY.

Konferencja lozańska

O DEMILITARYZACJĘ MORZA CZARNEGO.

Paryż, 2 grudnia. (PAT). Dzienniki donoszą z Lozanny: Delegacja rumuńska domaga się, aby francusko-angielski projekt demilitaryzacji Dardaneli został uzupełniony w tym sensie, aby poddane zostało całkowitej demilitaryzacji również i morze Czarne, to znaczy, aby Rosja, Rumunja, Bułgarja i Turcja nie mogły posiadać na tem morzu swych okrętów wojennych. Rumunja domaga się pozatem, aby w Turcji pozostawiono garnizon wojsk sojuszniczych w celu uniemożliwienia Turcji fortyfikowania wybrzeża.

WYMIANA JEŃCÓW.

Lozanna, 2 grudnia. (PAT). Komisja dla spraw terytorjalnych wysłuchała na dzisiejszem posiedzeniu popołudniowem sprawozdania d-ra Nansena, który wyraził zapatrywanie na konieczność przeprowadzenia szybkiej wymiany ludności i jeńców pomiedzy Grecją a Turcją. Komisja postanowiła utworzyć podkomitet, który przygotuje możliwie rychło projekt konwencji między zainteresowanemi w tej sprawie stronami.

NÓTA BENESZA.

Lozanna, 2 grudnia. (PAT). W czasie pobytu swego w Lozannie Benesz złożył konferencji notę, domagającą się dopuszczenia Czechosłowacji do obrad, w czasie których omawianoby sprawy, mogące dotyczyć i Czechosłowacji.

O UDZIAŁ CZECHOSŁOWACJI.

Lozanna, 2 grudnia. Dr. Benesz podczas swego pobytu w Lozannie konferował z delegacją włoską i z przedstawicielami Jugosławji i Rumunji, Nincziczem i Ducą. Przedmiotem narad było dopuszczenie Czechosłowacji do obrad konferencji, celem omówienia wszystkich spraw, które dotyczyć mogą Czechosłowacji. W razie jeśli Czechosłowacja otrzyma żądane zaproszenie, wówczas będzie reprezentowana przez czechosłowackiego posła w Bernie Szwajcarskiem Fiedora.

KONFERENCJA KONCZY SIĘ NA BOŻE NARODZENIE.

Lozanna, 2 grudnia. (PAT). (Havas). Pogłoski o rzekomem zawieszeniu czy też odroczeniu konferencji traktować należy z jaknajwiększą rezerwą, ponieważ nie były one oparte na jakiemkolwiek urzędowem oświadczeniu. Jedyną autentyczną enuncjacją było oświadczenie Curzona, iż konferencja winna się zakończyć na Boże Narodzenie.

Nastroje w Turcji.

Paryż, 2 grudnia. (PAT.). Według doniesienia „New York Heralda" z Konstantynopola władze tureckie odnoszą się bardzo pesymistycznie do konferencji w Lozannie. Obawiają się one zajecia w dalszym ciagu odmownego stanowiska przez sojuszników w sprawie dopuszczenia Rosji do wszystkich obrad konferencji. Dziennik stwierdza, że gdyby odrzucono ponownie żądania rosyjskie, Rosjanie byliby zmuszeni opuścić Lozannę; w tym wypadku Turcy są zdecydowani uczynić to samo, gdyż Rosja i Turcja będą występowały w ścisłem porozumieniu i jednomyślnie w ciągu trwania konferencji.

Londyn, 1 grudnia. (PAT). — „Times" donosi z Konstantynopola: Na posiedzeniu Zgromadzenia Narodowego w Angorze zabrał głos w sprawie konferencji lozańskiej Rauf Bey. oświadczając, że Turcja nie może zrezygnować ze swych żądań plebiscytu w Tracji Zachodniej. Rauf Bey odbył również konferencję z przedstawicielem Afganistanu, oraz z przedstawicielem Rosji sowieckiej, przyczem omawiano sprawy, związane z konferencją w Lozannie.

Po straceniu ministrów greckich

MOŻLIWOŚĆ KONTRREWOLUCJI.

Berlin, 2 grudnia. (PAT). Jak donoszą z Aten, stracenie Gounarisa i jego 5 współtowarzyszy, spotkało się z potępieniem w pewnych kołach armji, Wojska greckie w Tracji zbuntowały się. Doszło nawet do rozwiązania niektórych formacji. Generał Nidor, który po wybuchu rewolucji mianowany został dowódcą wojsk w Tracji, nie jest obecnie w stanie utrzymać dyscypliny i zgłosił swoją dymisję. W Atenach obawiają się, że brak dyscypliny w wojsku doprowadzić może do kontrrewolucji. Aby zapobiec grożącemu niebezpieczeństwu, komitet rewolucyjny postanowić miał odwołanie gen. Nidora ze stanowiska. Wysłano z Aten specjalnych delegatów z poleceniem przywrócenia porządku w Tracji.

NOWY PROCES.

Ateny, 2 grudnia. (PAT). — Rozpoczął się tu proces przeciwko księciu Andrzejowi.

STOSUNKI ANGIELSKO-GRECKIE.

Londyn, 2 grudnia. (PAT). — Dzienniki donoszą z Lozanny: Lord Curzon oświadczył. że wypadki w Atenach nie wpłyną w jakiejkolwiek mierze na stosunek delegacji angielskiej do Venizelosa.

STOSUNKI WŁOSKO-GRECKIE.

Bordeaux, 1 grudnia. (PAT). — Mimo oficjalnego oświadczenia, że Włochy odmawiają uznania obecnego rządu greckiego, przedstawiciele Włoch pozostaną w Atenach, nie będą jednakże utrzymywali żadnego kontaktu z nowym rządem.

O UTWORZENIU NOWEGO RZĄDU.

Paryż, 2 grudnia. (PAT). — Według doniesień z Aten, w tamtejszych kołach politycznych oświadczają, że Venizelos powróci do Aten. Będzie on usiłował utworzyć gabinet. złożony ze swych zwolenników, a którego kierownictwo obejmie prawdopodobnie Politis lub Michalakopulos.

— Agencja Stefaniego donosi z Aten, że w Patras, Missolonghi i na Korfu wybuchły poważne rozruchy antyrewolucyjne. Na Korfu wywiesić miano chorągiew angielską. (PAT).

Sprawa odszkodowań

ZAŁAGODZENIE PRZESILENIA.

Wiedeń, 2 grudnia. (A. W.) „Der Tag" donosi z Londynu, że chwilowe przesilenie reparacyjne przedstawia się znowu mniej krytycznie, niż w ostatnich dniach, a to rzekomo dzięki oświadczeniu rządu angielskiego, który zaznaczył gotowość skreślenia długów francuskich, jeżeli Francja zgodzi się na znaczne obniżenie swoich żądań reparacyjnych. Poincaré miał odstąpić od swoich planów przeprowadzenia sanacji; wobec tego widoki załatwienia kwestji reparacyjnej w drodze porozumienia znowu się poprawiły. W dalszym ciągu donosi „Der Tag", że rząd niemiecki zamierza z początkiem przyszłego tygodnia przedłożyć rządowi francuskiemu nowy plan reparacyjny i że w tej sprawie minister finansów Hermes prawdopodobne w poniedziałek wyjedzie do Paryża.

SPRAWA DOSTAW WĘGLA.

Paryż, 2 grudnia. (PAT). Komisja reparacyjna wysłuchała wczoraj wywodów przedstawiciela Niemiec w sprawie niedostarczonej ilości drzewa w r. 1922. Komisja nie ustaliła dotychczas szczegółowego programu w sprawie dostaw węgla z Niemiec za listopad i grudzień roku bieżącego oraz styczeń roku przyszłego oraz dostaw drzewa za rok 1923. Komisja wydała jednak odpowiednie zarządzenia aby w dostawie węgla nie nastąpiła żadna przerwa.

O MIEJSCE SPOTKANIA PREMJERÓW

Londyn, 2 grudnia. (PAT). Ambasador włoski zwrócił się do Bonara Lawa w imieniu Mussoliniego z prośbą, ażeby spotkanie premjerów państw sprzymierzonych odbyło się w Boulogne, a nie w Londynie. Bonar Law oświadczył, że obecnie jest dla niego rzeczą niemożliwą opuścić Londyn i dlatego prosi, aby Mussolini przybył do Londynu.

— Mussolini przybędzie do Londynu w piątek po południu, a w sobotę dnia 9 b. m. rozpoczną się narady w kwestji odszkodowań. (PAT).

— Jak donosi „Daily Telegraph", jest rzeczą prawdopodobną, że konkretne propozycje Poincarego stanowić będą główną podstawę narad premjerów państw sojuszniczych. (PAT).

W Izbie gmin.

SPRAWA ODSZKODOWAŃ.

Londyn, 2 grudnia. (PAT). W czasie dyskusji, prowadzonej na wczorajszem posiedzeniu Izby Gmin. Vorthington Evans oświadczył, że Francja nie powinna być jedynym narodem, który ma cierpieć z powodu szkód, wyrządzonych przez wojnę.

Asquith podkreślił, że popełniono wielki błąd w chwili prowadzenia rokowań pokojowych przez to, iż, tworząc nowe państwa, nie ustalono uprzednio gwarancji

przeciwko ustanowieniu barjer celnych, które utrudniają prowadzenie handlu międzynarodowego.

Bonar Law w przemówieniu swem zaznaczył między innemi, że nie chce niczego przesądzać w odniesieniu do najbliższego zebrania premjerów państw sprzymierzonych w Londynie, zauważył tylko, że przemysł i kopalnie niemieckie pozostały nienaruszone, podczas kiedy przemysł i kopalnie francuskie są zniszczone. Kończąc swe przemówienie mówca wypowiedział się za nałożeniem opłat na towary, importowane do Niemiec.

PARTJA PRACY PRZECIW RZĄDOWI BONAR LAW'A.

Londyn, 2 grudnia. (PAT.). Na dzisiejszem posiedzeniu Izby gmin wniósł przewodniczący opozycji Ramsay Macdonald o wyrażenie rządowi nieufności. Wniosek ten odrzucono 303 głosami przeciwko 172. W toku dyskusji Asquith twierdził, że dwoma największemi problemami są odszkodowania i długi międzynarodowe. Nota Balfoura była największym błędem dyplomatycznym, jaki popełniono od szeregu lat. Bonar Law oświadczył, że zgadza się z wywodami Asquitha. Pokój musi być pod wszelkiemi warunkami utrzymany. Obowiązkiem każdego członka Izby gmin jest przyczynienie się do osiągnięcia tego celu.

ODRZUCENIE WNIOSKÓW PARTJI PRACY.

Londyn, 2 grudnia. (PAT). — W Izbie gmin odrzucono wczoraj 309 głosami przeciwko 172 wniosek partji robotniczej, dotyczący adresu w odpowiedzi na mowę tronową, oraz wniosek w kwestji bezrobocia.

Aresztowanie kpt. Erhardta.

Wiedeń, 2 grudnia. (PAT). „Neue Freie Presse" donosi z Berlina. Aresztowanie kapitana Erhardta w Monachjum uważane jest tu za wypadek polityczny wielkiego znaczenia, który może pociągnąć za sobą następstwa na razie nie dające się przewidzieć. Jeden z berlińskich dzienników wskazuje na to, że Erhardt posiada fanatycznych zwolenników, którzy mogą odpowiedzieć na to aresztowanie kontrakcją. Erhardt jest niewątpliwie głową i duszą tajnej organizacji „Konsul", której istnienie pozostaje w związku z większością morderstw politycznych, dokonanych w Niemczech w ostatnich czasach. Organizacja „Konsul" założona została w r. 1920. Kiedy na podstawie ustawy o ochronie republiki organizację tę rozwiązano, wówczas na jej miejsce została założona nowa organizacja „Neuer Deutscher Bund". Kierowninkiem „Bundu" w Monachjum jest w zastępstwie kpt. Erhardta, kpt. Hoffmann.

PRZED PROCESEM ERHARDTA.

Berlin, 2 grudnia. (PAT). P. R. Przed rozpoczęciem procesu przeciwko Erhardtowi, ten ostatni będzie postawiony przed trybunał Ochrony republiki. Erhardt będzie również przesłuchany w czasie procesu przeciwko sprawcom zamachu na redaktora Hardena, który rozpocznie się w najbliższym czasie.

W kraju faszystów.

GABINET MINISTRÓW O POLITYCE ZAGRANICZNEJ.

Lozanna, 2 grudnia. (PAT). — Według informacji „Matina" włoska rada ministrów miała powziąć następującą uchwałę: 1) Włochy w stosunku do Turcji będą uprawiały tę samą politykę do Anglja i Francja. 2) jednolity front sprzymierzonych będzie miał w razie potrzeby charakter militarny. 3) Włochy będą żądały poszanowania traktatów zarówno w stosunku do Turcji jak i w odniesieniu do zasady równości trzech mocarstw sprzymierzonych i 4) Włochy będą popierały wzięcie udziału przez Rosję we wszystkich dyskusjach konferencji lozańskiej, oraz zgodzą się, aby ewentualne traktaty podpisane zostały również przez delegację sowiecką, co jednakże nie będzie w żadnym razie przesądzało o uznaniu Rosji sowieckiej przez Włochy de jure.

Międzynarodówka faszystów.

Białogród, 2 grudnia. (PAT.). Avala. Dziennik „Wreme", pomimo zaprzeczenia Ajencji Stefaniego, podtrzymuje swe twierdzenie o istnieniu tajnego układu między włoskimi faszystami a legjonistami, emigrantami chorwackimi i związkiem „Budzących się Węgier". Dziennik zaznacza, iż jest w posiadaniu autentycznych dokumentów, stwierdzających istnienie podobnego układu.

Zamęt w Małej Azji.

Paryż, 2 grudnia. (PAT.). „Chicago Tribune" donosi z Konstantynopola, że w Azji Mniejszej wybuchły rozruchy. Kurdowie utworzyli nowy rząd i obsadzili Sulimanies, który Anglicy opuścili przed kilku miesiącami. Kongres arabski orzekł, że król Faisal naruszył warunki, na których uzyskał tron. Ludność domaga się nowego króla.

Proces komunistów

W rozprawie przeciw komunistom przesłuchano dziś 3 ostatnich oskarżonych, należących do tej grupy, którą policja aresztowała na konferencji świętojurskiej. Twierdzą oni, że wprowadzeni zostali w błąd co do znaczenia i celu tej konferencji, i wypierają się przynależności do partji komunistycznej.

Przystąpiono następnie do przesłuchania dalszych 8-miu oskarżonych, aresztowanych na podstawie wyniku śledztwa. Jeden z nich Aleks. Jaworski, b. żołnierz armji ukraińskiej, oraz komisarz wojenny bolszewicki, zeznaje że przybył do Lwowa w celu agitacji komunistycznej. Nie chce on podać źródeł, z jakich utrzymywał się. Pozostali oskarżeni wypierają się przynależności do partji komunistycznej i jakiejkolwiek działalności, którą zarzuca im akt oskarżenia. Pozostałych 5-ciu oskarżonych zostanie przesłuchanych we wtorek w najbliższym dniu rozpraw.

Na choinkę dla sierot robotniczych

Robotniczy Wydział Wychowania Dziecka opiekuje się bezdomnemi sierotami, które wychowuje w schroniskach. Wobec wielkich trudności finansowych, z jakiemi Wydział ustawicznie borykać się musi, zaopatrzenie dzieci w ciepłą odzież i obuwie, bez poparcia szerokiego ogółu robotników, staje się wprost niemożliwe. Sieroty robotnicze w mroźnej porze zimowej drżą z zimna, bose i licho odziane.

Wydział zwraca się przeto z gorącym apelem do Związków zawodowych, by pośpieszyły z ofiarami na gwiazdkę dla dzieci najbardziej pokrzywdzonych, dla których smutna rzeczywistość przeistacza raj dzieciectwa i ową wyśnioną, złotą krainę młodości — w świat ponury, pełen cierpień i niezasłużonych krzywd.

Niechaj choinka, której skrzące światła wnoszą tyle czarownego zachwytu w serca dzieci szczęśliwych—również i owym najbiedniejszym ukoi łzy i wywoła na ustach uśmiech radości i szczęścia.

Towarzyszki - robotnice! Wasza to głównie misja wielka; czerpiąc siły w sercu, potraficie wniknąć głębiej w tajniki duszy dziecięcej i zapobiec skutecznie owej niedoli, która w młodych serduszkach żłobi niezatarte ślady smutku, udręki i goryczy. Kobiety - matki! Śpieszcie z pomocą, nie pozostańcie obojętne na krzywdę sierot robotniczych!!

Uprasza się o składanie ofiar w administracji „Robotnika", Warecka 7. lub w Banku Ludowym Nr. 83, Marszałkowska Nr. 99.

Za Rob. Wydział Wychowania Dziecka
Poseł T. Arciszewski.
Dr. J. Małynicz.
Antonina Dzererowa.

Ruch robotniczy.

Z życia partji.

C. K. W.

W poniedziałek, dn. 4-go grudnia o godz. 5-ej po poł. w lokalu Związku Pol. Posłów Socjalistycznych odbędzie się posiedzenie Centralnego Komitetu Wykonawczego P. P. S.

Tow. tow. członków C. K. W. prosimy o przybycie na posiedzenie.

Sekretarjat Generalny.

W 75-tą rocznicę powstania epokowego w dziejach Socjalizmu dzieła Marxa i F. Engelsa „Manifest Komunistyczny" we wtorek dn. 5 grudnia r. b. o godz. 7 w. w lokalu OKR., Al. Jerozolismkie 6, odbędzie się odczyt tow. L. Skarzyńskiego n. t. „Manifest Komunistyczny i jego znaczenie w rozwoju Socjalizmu".

Egzekutywa Okręgowego Komitetu PPS. wzywa komitety dzielnicowe oraz poszczególnych towarzyszy o natychmiastowy zwrot bloczków składkowych na „Fundusz Wyborczy". oraz wpłacanie gotówki, zebranej na bloczki do Sekretarjatu OKR. Al. Jerozolimskie 6, w godz. od 9—1 i od 5—7 w.

Dzielnica Wola-Czyste. Jutro o godz. 6 w lokalu dzielnicy. Wolska 44. odbędzie się posiedzenie Komitetu dzielnicowego, oraz o godz. 7 — ogólne zebranie członków dzielnicy.

Dzielnica Powiśle. Jutro o godz. 7 wiecz. w lokalu dzielnicy. Solec 68, odbędzie się posiedzenie Komitetu dzielnicowego.

Dzielnica Praga. Jutro o godz. 7 wiecz. w lokalu dzielnicy, Brukowa 29, odbędzie się posiedzenie Komitetu dzielnicowego.

Dzielnica Powązki. Jutro o godz. 7 wiecz. w lokalu dzielnicy, Okopowa 30 m. 16, odbędzie się posiedzenie Komitetu dzielnicowego.

Tramwajowa Organizacja PPS. Jutro o godz. 7 wiecz. w lokalu OKR Al. Jerozolimskie 6, odbędzie się posiedzenie Komitetu.

Koło szewców i kamaszników PPS. We wtorek dn. 5 b. m. o godz. 7 wiecz. w lokalu OKR., Al. Jerozolimskie 6. odbędzie się ogólne zebranie czł.

Koło Młodzieży „Praca". We wtorek dn. 5 b. m. o godz. 7 wiecz. w lokalu dzielnicy Powązkowskiej. Okopowa 30 m. 16, odbędzie się zebranie Koła.

Dzielnica Nowe-Bródno. We wtorek dn. 5 b. m. o godz. 7 wiecz. w lokalu dzielnicy, Syrokomli 22, odbędzie się odczyt tow. Szczypiorskiego n. t. „Drożyzna i waluta".

Ruch zawodowy.

DO WSZYSTKICH ROBOTNICZYCH ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH.

„Międzyzwiązkowa Komisja Kulturalno-Artystyczna", w której reprezentowane są prawie wszystkie wielkie Związki Zawodowe, przystąpiła wspólnie z „Wydziałem Kultury Magistratu" do urządzania *co tydzień we czwartki* przedstawień operowych po cenach niższych przeszło o połowę od cen normalnych. Wystawiane będą opery najpiękniejsze i w wykonaniu najlepszych sił miejscowych. Kto muzykę kocha, kto chce zaznać rozrywki pięknej, kulturalnej, uszlachetniającej, — niech *za pośrednictwem delegatów związkowych* do „Międzyzwiązkowej Komisji Kult.-Artyst." zgłosi się o bilety do Centralnego Biura Komisji, Bracka 18. Spróbujcie, a przekonacie się, że to nie droższe, aniżeli kinematograf, a stokroć piękniejsze, że opera w niczem kinematografowi nie ustępuje, ale daje przyjemność bez porównania pełniejszą.

Więc zgłaszajcie się do delegatów po bilety!

ZE ZWIĄZKU METALOWCÓW.

Baczność mężowie zaufania i delegaci z fabryk metalowych w Warszawie i na Pradze! Jutro o g. 7 wiecz. odbędzie się w lokalu Związku, Leszno 53, ogólne zebranie, w celu omówienia rozpoczętej akcji podwyżki płac. Prosimy o punktualne i obowiązkowe przybycie.

Zw. Prac. Miejskich. Dziś punktualnie o godz. 4 pp. w lokalu Związku, Warecka 7. odbędzie się ogólne zebranie woźnych Wydz. IX Szkolnictwa.

— Jutro punktualnie o godz. 6 wiecz. w lokalu Związku, Warecka 7, odbędzie się posiedzenie Zarządu Związku. Członkowie Zarządu proszeni są o punktualne i bezwarunkowe przybycie.

— We wtorek punktualnie o godz. 7 wiecz. w lokalu Związku, Warecka 7, odbędzie się ogólne zebranie pracowników Wydz. X-go i XVII-go, t. j. Szpitalnictwa i Dobroczynności Publicznej.

Ze Zw. metalowców. Walne zebranie Sekcji ślusarzy Warszawy i Pragi odbędzie się w piątek 8 b. m. o godz. 10 rano w lokalu Związku, Leszno 53. Towarzysze, stawcie się licznie i z legitymacjami.

Baczność dozorcy domowi! Dziś o godz. 2 pp. w lokalu Związku, Leszno 48, odbędzie się ogólne zebranie członków Związku. Na porządku dziennym: omówienie złożonych przez Związek chadecki żądań do właścicieli nieruchomości i przesłanego przez nich do Związku klasowego listu.

Strajk robotników krawieckich w Krakowie zakończony został w środę, 29 listopada, po dwóch tygodniach walki. Robotnicy uzyskali 30-procentową podwyżkę płac październikowych.

WŚRÓD KOLEJARZY.

Dnia 22 listopada r. b. odbyło się ogólne zgromadzenie pracowników kolejowych w Iłowie.

Po wysłuchaniu referatu kol. Kozy, przedstawiciela Z. Z. K. z Warszawy, który przedstawił zgromadzonym pracownikom ataki Rządu na prawa pracownika kolejowego, z ostatnim zamachem na 8-godzinny dzień pracy włącznie, uchwalono rezolucję, wzywającą Rząd do jednolitego traktowania wszystkich pracowników kolejowych w ustawie o uposażeniu, pragmatyce służbowej, wniesienia noweli do ustawy emerytalnej, któraby obejmowała wszystkich pracowników kolejowych.

Rezolucja ostrzega Rząd, aby zaniechał zamachów na 8-godzinny dzień pracy i na atrybucje Z. Z. K., oraz stwierdza, że Rząd sam chce sprowokować strajk pracowników kolejowych.

W końcu rezolucja wzywa W. W. Z. Z. K. do zajęcia bezwzględnego stanowiska wobec Rządu i przeprowadzenia u Rządu tychże spraw pomyślnie stwierdzając, że w razie odmowy, robotnicy staną natychmiast do walki aż do zwycięstwa.

Budowa Domu Związku Górniczego w Krakowie.

Od Zw. Rob. przemysłu górniczego otrzymujemy następujący komunikat:

Związek Robotników Przemysłu Górniczego i Naftowego w Polsce ma mieć siedzibę w Krakowie, a tylko tymczasowo, z powodu braku pomieszczenia, mieści się w Wieliczce pod Krakowem. W Krakowie buduje się przy Alei Krasińskiego l. 8 3-piętrowy budynek, na którym obecnie ustawia się już dach. Budynek ten ma pomieścić biura centralne Związku i urzędników, dla których w Krakowie niema obecnie mieszkań.

Budynek ten jest dość duży, o czterech frontowych oknach, dwie sienie prowadzą do wnętrza; na parterze obszerna ubikacja na poczekalnię i garderobę — duża sala długości 15, a szerokości 14 metrów, wysoka przez dwie kondygnacje, a galerją połączona z salą konferencyjną, mieszczącą się na wyższej kondygnacji. Sala konferencyjna w razie potrzeby łączy się w jedną całość z salą dużą. W ten sposób mogą się odbywać w tym domu nawet i większe zgromadzenia.

Na pierwszem piętrze oprócz sali konferencyjnej jest mieszkanie dla stróża i trzy pokoje na kancelarje, zaś na wyższych piętrach będą mieszkania.

Na cele reprezentacyjne Związku dom ten będzie bardzo dogodny, gdyż oprócz wyżej opisanych ubikacji mieścić się będzie również centrala telefoniczna, a przez to Związek będzie mógł łatwiej utrzymać kontakt z sekretarjatami i oddziałami oraz odnosić się do władz państwowych i przedsiębiorstw górniczych i naftowych.

Dom zostanie zupełnie wykończony na wiosnę. Obecnie, podczas zimy, będzie się robić wszystkie prace wewnątrz domu.

Koszty budowy pochłonęły już wielkie sumy pieniędzy, a jeszcze wiele bardzo potrzeba, by budynek wykończyć. Robotnicy w przemyśle górniczym opodatkowali się; w tym celu każdy ma złożyć po 2.000 mkp. Ci, którzy w tym roku nie złożą tej kwoty, mają złożyć potrójną, t. j. 6000 mk.

Spodziewać się należy, że ten pierwszy dom Związku Zawodowego w Polsce zostanie przed Świętem Robotniczem w przyszłym roku otwarty na pożytek proletarjatu górniczego i ruchu robotniczego w ogólności!

Ruch kult-oświatowy

Związek Niez. Ml. Socjalistycznej. Dn. 5 b. m. o godz. 8 w lokalu Klubu Akademiczek, Marszałkowska 97a, odbędzie się zebranie Koła Uniwersyteckiego. Na porządku dziennym: Sprawy organizacyjne. Obecność wszystkich członków Koła niezbędna.

Zebranie Koła Politechnicznego Z. N. M. S. odbędzie się jutro o g. 7 wiecz. w lokalu Klubu Akademiczek, Marszałkowska 877a. Na porządku dziennym: wybory egzekutywy Koła i inne sprawy bardzo ważne.

GŁOSY CZYTELNIKÓW.

O zwiększenie personelu w aptekach Kasy Chorych.

Z nadejściem jesieni i chłodu znacznie się pogorszył stan zdrowotności miasta, a szczególnie na tem cierpi klasa pracująca, która zmuszona jest gnieździć się w lokalach wilgotnych i niedostatecznie ogrzewanych, po parę osób w jednym pokoju.

W Kasie Chorych m. Warszawy liczba zwracających się o pomoc lekarską wzrasta niepomiernie, ambulatorja są przepełnione, apteki K. Ch. przeciążone pracą. Obrót tych aptek zwiększa się z dniem każdym, a pracujący personel apteczny zamęcza się, aby zadowolić wszystkich swych klijentów.

Zarząd Kasy Chorych od pół roku nie zwiększa personelu w aptekach i chociaż pracujący farmaceuci przez swój Związek i Wydział Apteczny niejednokrotnie zwracali się do Zarządu Kasy Chorych z prośbą o zwiększenie personelu, wszystkie ich starania w tym kierunku pozostały bez skutku. Liczba lekarzy w ambulatorjach została zwiększona, więc zdawałoby się, że tem samem należy zwiększyć i personel apteczny!

Przy tak wielkiej pracy w aptekach Kasy Chorych mogą powstać pewne niedokładności w pracy a nawet pomyłki dlatego też nie należy Zarządowi K. Ch. czekać, aż to się stanie, a trzeba zawczasu zająć się unormowaniem i uregulowaniem pracy w aptekach. W tym wypadku nie mogą być brane pod uwagę względy oszczędnościowe, gdyż chodzi tu o zdrowie ubezpieczonych. Zarząd Kasy Chorych nie powinien dopuszczać, aby chorzy całemi godzinami wyczekiwali na lekarstwa przy okienku apteki.

Brutalny policjant.

Dnia 26 listopada r. b. w pociągu osobowym Lwów — Warszawa do wagonu III klasy wsiadł w Dęblinie ob. Z. K. z Warszawy. Widząc mężczyznę leżącego na ławce, pomimo, iż w wagonie było przepełnienie, świeżo przybyły pasażer zwrócił się do niego, by powstał dla zrobienia miejsca stojącym; mężczyzna ów — policjant Nr. 3325 z plut. 1 — zerwał się i brutalnie wymierzył policzek ob. Z. K., poczem kładąc czapkę i pas z rewolwerem zażądał od tegoż legitymacji.

Wobec brutalnego zachowania się i jawnego bezprawia, publiczność zareagowała, co przyprowadziło rozwścieczonego policjanta do porządku.

Czy władze policyjne zechcą wniknąć w fakt powyższy?

Rom.

Stosunki w schronisku Warszawskiego T-wa Dobroczynności.

Otrzymujemy list następujący:

W Schronisku Warszawskiego T-wa Dobroczynności (Krak.-Przedm. 62) miejscowe szarytki rządzą wszystkiem despotycznie, krzywdząc pensjonarjuszy. Pensjonarjusze otrzymują bardzo nędzny pokarm, ale bo też wielomiljonowy budżet T-wa dzieli się w ten mniej więcej sposób, że ¼ idzie na potrzeby 150 pensjonarjuszy (kalek, weteranów z 1863 r. i t. p.), z których każdy płaci 1050 mk. miesięcznie, a ¾ budżetu pochłaniają potrzeby 10 osób, t. j. 9 szarytek i kapelana. Niema kontroli przy wydawaniu odzieży i inwentarza po zmarłych pensjonarjuszach. Był również wypadek (zresztą nie odosobniony), iż pensjonarjuszowi zginęła garderoba, bielizna i t. p. z magazynu, znajdującego się pod kontrolą szarytki i poszkodowany nie może nawet doprosić się zbadania tej sprawy, pomimo, iż wniósł reklamację do starszej szarytki, 3 podania do prezesa Wydziału gospodarczego, oraz podania do prezesa Zarządu i Wydziału śledczego.

Byłoby pożądane, aby stosunki panujące w schronisku Warszawskiego T-wa Dobroczynności zostały uzdrowione. Dotychczas, niestety, na każdym kroku wyczuwa się tam hypokryzję i bigoterję.

Czasopisma nadesłane.

„Zwrotnica". Czasopismo. Kierunek: „Sztuka Teraźniejszości". Nr. 1, 2, 3.

„Myśl Wolna". Organ Stowarzyszenia Wolnomyślicieli Polskich. Nr. 7-my. Cena egz. 300 mk.

„Mechanik" — ilustrowany miesięcznik techniczny. Organ Stowarzyszenia Mechaników Polskich z Ameryki. Zesz. 11-ty. Listopad. Cena egz. 400 mk.

„Przegląd epidemjologiczny". Wydawnictwo Państwowego Zakładu Epidemjologicznego w Warszawie. Zeszyt II tomu drugiego zawiera prace z dziedziny serologji i bakterjologji dr. Sierakowskiego, dr. Hirszfelda, Seydlówny, Sparrowej, Szymanowskiego Szereszewskiego, Filińskiego, Landsberga, Biehlera, Helmanowej, i Kopciowskiej.

„Samopomoc Akademicka". Czasopismo poświęcone sprawom polskiej młodzieży akademickiej. Organ Związku Bratnich Pomocy Młodzieży Akademickiej. Nr. 10 — 12. Cena numeru 400 mk.

Rozmaitości

„Niemoralność" Boya w procesie Świętojurców.

W akcie oskarżenia toczącego się obecnie procesu świętojurskiego znajduje się następujący pasus:

„Na książce pod tytułem „Słówka" ofiarowanej Cichowskiemu, zamieściła Grosserowa własnoręczną dedykację: „dla dokończenia edukacji, Lwów, 21 października 1921 roku".

Treść tej książki, zawierająca poezje i wiersze dalekie od przeciętnej etyki i moralności tłomaczy, w jakim kierunku chciała Grosserowa dokończać edukacje (!) Cichowskiego".

Wprawdzie „Słówka" Boya trudno uznać za odpowiedni podręcznik pedagogiczny, ale wnioski prokuratora są tak osobliwe, że zasługują na szczególne uwypuklenie. Boy ani się spodziewał, że jego dzieła powędrują na lwowską ławę oskarżonych.

Życie gospodarcze.

PODWYŻSZENIE CENY EMISYJNEJ POŻYCZKI ZŁOTEJ.

Ministerjum skarbu podaje do wiadomości: Rozporządzeniem ministra skarbu z dnia 2 b. m. została zmieniona od dn. 4 grudnia b. r. cena emisyjna obligacji 8-procentowej państwowej pożyczki złotej z roku 1922, a mianowicie za podstawę obliczenia przyjęto cenę złotego polskiego równą 2000 mk., co wyniesie: za obligację wartości 10.000 mk. i 10 złotych polskich cenę 30.000 mk., a za obligacje wartości 50.000 i 50 złotych polskich cenę 150.000 mk. Zmiana ceny emisyjnej została placówkom podana do wiadomości za pomocą okólników telegraficznych i winną być przez nie stosowana, tak na mocy tych okólników, jak również na podstawie komunikatu prasowego.

Z komisji dla spraw portu gdańskiego. Dnia 27 b. m. odbyło się drugie posiedzenie Stałej Komisji dla spraw portu gdańskiego w obecności min. Plucińskiego, 3 członków Rady Portu, oraz przedstawicieli Kupiectwa, Ligi Żeglugi i zainteresowanych Ministerstw.

Po przyjęciu protokółu i zaznajomieniu się z regulaminem dla Rady Portu wysłuchano referaty gen. Borowskiego o porcie gdańskim i inż. Łęgowskiego o polskiej polityce portowej. Po dyskusji wyrażono pogląd, że porty zagraniczne dla Polski mają odgrywać tylko rolę portów pomocniczych, że większe inwestycje w porcie gdańskim narazie są przedwczesne i, że ofiary finansowe winny być obrócone raczej na budowę portu w Gdyni, i że dopiero po wybudowaniu w Gdyni takiego portu można przystąpić do rozstrzygnięcia zagadnienia, na który port główne wysiłki polskie należy skierować. Komisja wyraziła opinję o aktualności nadania Radzie Portu szerszych środków w drodze nabycia lub dzierżawy terenów w Gdańsku, celem zabezpieczenia ich dla handlu eksportowego i importowego. Następnie rozważano sprawę podwyżki opłat w porcie gdańskim i postanowiono podwyższyć je tylko do norm umożliwiających konkurencję z portami zagranicznemi. W wolnych wnioskach omawiano szereg szczegółów.

Notowania giełdy warszawskiej.

Dolary St. Zjednocz. 17400—17300.
Franki francuskie 1200.
Belgja 1120—1100—1117.
Berlin 2,17½—2,10.
Londyn 78400—78150.
Praga 510—555—550.
Szwajcarja 3240—3225.
Wiedeń 25 00—25 50—25.00.
Włochy 850—840.

Kronika.

Ciągnienie miljonówki.

We wczorajszem ciągnieniu miljonówki wylosowany został numer

0.088.586

Wylosowany numer sprzedany został do Poznania.

Następujące wylosowane miljonówki nie zostały dotychczas podjęte: 4.583.980, 0.188.747, 1.357.851.

Niedoszły odczyt. W piątek wieczorem miał się odbyć odczyt p. Hempla „Chrześcijaństwo jako przeżytek". W ostatniej jednak chwili odmówiono udzielenia sali Tow. Hygienicznego, wynajętej już organizatorom.

STAN POGODY

(według danych Państw. Instytutu Meteorolog.)

Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w Warszawie +1,°3, najniższa —4,°7; w Zakopanem najwyższa —3,°0, najniższa —16,°0.

Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym: Przeważnie pochmurno, miejscami mgliste lub opad. odwilż, umiarkowane wiatry z kierunków zachodnich.

Ferje Bożego Narodzenia. Wczoraj w godzinach rannych odbyła się w Ministerjum Oświaty konferencja poświęcona ustaleniu dni wolnych od nauki szkolnej. Odnośnie najbliższych świąt Bożego Narodzenia uchwalono, by lekcje skończyły się w dn. 21 b. m., a ferje trwały do 2 stycznia r. prz. włącznie. W tej sprawie ukaże się niebawem rozporządzenie, podpisane przez ministra.

Połączenie telefoniczne. Ministerjum Poczt poleciło dyrekcjom uprzedzać petentów, zgłaszających podania o przyłączenie telefonów na linjach zamiejskich, że począwszy od 1 grudnia r. b. obowiązani będą, prócz taryfowej należności, pobieranej z góry, która obecnie nie pokrywa rzeczywistych kosztów robocizny, dopłacać ewentualną różnicę wyrównawczą po ukończeniu roboty. Budowy połączeniowe, już rozpoczęte, winny być wykończone 15 grudnia r. b. Od 15 grudnia do końca roku bieżącego przyłączanie abonentów zupełnie wstrzymane będzie.

ZEBRANIA I ODCZYTY.

„Plotka o „Weselu" Wyspiańskiego". Odczyt Boy'a „Plotka o „Weselu" Wyspiańskiego", który odbędzie się dziś w teatrze Polskim o godz. 1-ej w południe, obudził ogromne zainteresowanie, tak ze względu na swój temat, jak i na osobę prelegenta, uczestnika bujnego życia artystycznego w Krakowie z epoki „Wesela". Pozostałe bilety do nabycia w kasie teatru Polskiego od godz. 10 rano.

Liga Żeglugi Polskiej. W środę 6 grudnia o g. 8 wieczorem odbędzie się posiedzenie Ligi Żeglugi Polskiej, mające na celu opracowanie wytycznych programu polskiej pracy na morzu. Posiedzenie 6 grudnia będzie poświęcone sprawom polskiej marynarki wojennej, wyjaśnieniu jej znaczenia i zadań, a także kwestji, jaką flotę wojenną powinna posiadać Polska. Referować będzie kom. Cz. Petelenz, poczem nastąpi dyskusja.

Polskie Towarzystwo Krajoznawcze. Doroczne posiedzenie Towarzystwa odbędzie się dnia 6 grudnia o godz. 8 wiecz. w sali Tow. Hygienicznego (Karowa 31). Na zebraniu prof. dr. Wł. Semkowicz wygłosi odczyt p. t. „Spór o Jaworzynę".

Stowarzyszenie Wolnomyślicieli Polskich zawiadamia, że bilety na odczyt J. Hempla z dn. 1 b. m. są ważne na odczyt Landau i Lubeckiego w sali Stowarzyszenia Hygienicznego w dn. 12 grudnia p. t. „Jehowa i Biblja".

Koło b. wychowańców gimnazjum Z. Z. N. P. S. S. Zebranie organizacyjne Koła b. wychowańców gimnazjum Zw. Zaw. N. P. S. S. odbędzie się przy ul. Żórawiej 49 dziś o godz. 10½ w I-ym, o godz. 11 w II-im terminie. Zebranie ważne bez względu na ilość obecnych.

Instytut badania spraw narodowościowych w Polsce. Zebranie Instytutu odbędzie się dn. 4 b. m. o godz. 8 wiecz. w lokalu Tow. Miłośników Historji (Stare Miasto 31, kamienica ks. ks. Mazowieckich) Prof. Handelsman wygłosi odczyt p. t. „Rozwój narodowościowy w Europie w wieku XIX".

WYPADKI

Syn organizuje napad bandycki na ojca. Jankiel Lipowski w Kamieniu otrzymał od krewnych z Ameryki poczta 15 dolarów. Syn jego Michel zażądał od ojca, by mu część z tych pieniędzy oddał, ale ojciec odmówił. Tej nocy, a było to przed tygodniem, na dom Jankla Lipowskiego napadło 2 bandytów, którzy pod groźbą śmierci zażądali wydania sobie 15 dolarów. Lipowski tłomaczył bandytom, że pieniędzy w domu nie posiada. Wówczas syn Lipowskiego Michel, który znajdował się w domu, zawołał, że ojciec pieniądze ukrył w domu, tylko jemu miejsce ukrycia pieniędzy jest niewiadome. Wtedy bandyci już wspólnie z Michelem Lipowskim, przystąpili do torturowania starego Lipowskiego. Pod torturami stary Lipowski wskazał, gdzie ukryte były pieniądze, które bandyci zabrali. Następnie bandyci, za namową Michela, Lipowskiego zamordowali aby ukryć rabunek przed policją. Następnego dnia Michel zameldował policji, że bandyci dokonali na ich dom napadu i zamordowali ojca, oraz zrabowali pieniądze. Policja, przeprowadziwszy dochodzenie, uznała wyjaśnienia Michela za kłamliwe i aresztowała go. W czasie śledztwa Michel przyznał się do zbrodni i wskazał swych wspólników, którymi byli cyganie: Paweł Tomaszewicz i Józef Grzymkiewicz. Cyganie zostali odszukani i aresztowani. Morderców oddano pod sąd doraźny.

Z braku pracy. W głównej alei ogrodu Saskiego zażyła kilka pastylek sublimatowych, w celu samobójczym, 20-letnia Leokadja Almińska, którą Pogotowie przewiozło do szpitala św. Ducha. Desperatka oświadczyła, że przyjechała w celu wyszukania posady, a nie mogąc otrzymać jej, z rozpaczy usiłowała popełnić samobójstwo.

Ofiara ślizgawicy. Przed domem nr. 10 przy ul. Franciszkańskiej pośliznęła się Frajda Kellerowa, łamiąc lewą nogę. Pogotowie przewiozło ofiarę ślizgawicy do szpitala żydowskiego na Czystem.

Oszukana wdowa. Zamieszkała przy ul. Muranowskiej 40 wdowa Józefa Feliksiak zapoznała się z niejakim Janem Kurpiewskim, który wkrótce się jej oświadczył. Kurpiewski, który jakoby miał otrzymać dobrą posadę w Nasielsku, zażądał od Feliksiakowej by wraz z nim wyjechała. W Nasielsku miał odbyć się ślub. Feliksiak zapakowała cały swój majątek w pościeli, garderobie itp., wartości kilkumiljonowej i, nadawszy to wszystko na bagaż, wyjechała wraz z narzeczonym do Nasielska. Kwit bagażowy zabrał Kurpiewski. Po przyjeździe na miejsce Kurpiewski polecił swej narzeczonej na siebie zaczekać a sam poszedł po bagaż. Minęło jednak trzy dni i Kurpiewski nie wracał, ulotniwszy się razem z bagażem. Zrozpaczona Feliksiak wróciła wczoraj do Warszawy i zameldowała o podstępie niedoszłego męża policji.

Tajemnicze siano. W dniu onegdajszym przodownik policji Kinalski, przechodząc pod wiaduktem, zauważył leżące 3 bele siana prasowanego. Przypuszczając, że tu kryje się jakieś przestępstwo, ukrył się i czekał blisko 4 godziny. O zmierzchu podjechał jakiś osobnik z ręcznym wózkiem i siano zaczął ładować. Wtedy wyszedł z kryjówki Kinalski i wózek zatrzymał. Powożącym był Antoni Prus, który oświadczył, że siano to kupił od przejeżdżających żołnierzy. Prus z wózkiem i sianem powędrował do komisarjatu, gdzie prowadzone jest dochodzenie.

Z sądów.

AFERA SZPIEGA HLADYSZA.

Pisma krakowskie donoszą:

Obecnie w toku dalszego śledztwa, prowadzonego w sprawie szpiega Hladysza wychodzą na jaw sensacyjne szczegóły o działalności tego szpiega. Znaleziony notatnik Hladysza wykazuje niezbicie, że skazany przed paru dniami w Krakowie za szpiegostwo na rzecz Niemiec b. kap.-audytor Ornstein współdziałał z Hladyszem w szpiegostwie, na rzecz Czech. W notatniku tym po aresztowaniu Ornsteina, napisał Hladysz: „Motor Ornstein gefallen". Motor znaczy widocznie spólnik. Zanotowane ma także, że Ornstein otrzymał od niego za jakieś papiery 20.000 mk. Jak słychać, prokuratura ma zamiar na podstawie tych notatek oskarżyć Ornsteina także o szpiegostwo na rzecz Czech.

Maciej Szary aresztowany w związku z tą sprawą, został wypuszczony na wolność, gdyż mu nie udowodniono winy. Również wypuszczono za kaucją na wolną stopę portjera hotelu „Monopol". Po ucieczce przybiegł Hladysz bez kapelusza do portjera hotelu „Monopol" i pożyczył od niego pieniędzy. Za te widocznie pieniądze kupił sobie Hladysz bilet do Czech.

Kawiarnia w hotelu „Monopol" była stałą siedzibą Hladysza i tam załatwiał on wszelkie interesy z oficerami W. P., którzy obecnie siedzą w więzieniu na Montelupich. Tam też aresztowano ich na podstawie zeznań niejakiego Czopka.

Członkowie policji, którzy są winni ucieczki Hladysza przez zaniedbanie obowiązków służbowych, zostali ukarani w ten sposób, że jednego wydalono z policji, jeden otrzymał 2 dni aresztu a dwóch naganę. Wogóle całe śledztwo trzymane jest w głębokiej tajemnicy i postępuje powoli, mimo że afera ta, jak twierdzą wtajemniczeni, jest jedną z największych jakie się zdarzyły w ostatnich latach.

Teatr i muzyka.

TEATR KOMEDJA.

„Bogini niepokoju", komedja w 3 aktach D. Niccodemiego.

Taki fabrykant teatralny, dostarczający scenom lekkiego towaru, siadając do pisania, wie, że powinien być wesoły, dowcipny, żwawy, trochę poetyczny, nieco inteligentny — nie za nadto! — krótko: szampański. Ale nawet smak szampana zależy od roku, pogody, okolicy, czyli od warunków, nie podlegających woli ludzkiej. Cóż dopiero smak szampana teatralnego! Lekkości, swobody, naturalności niepodobna wymusić. Wymękolona lekkość jest jak woda sodowa w butelce szampańskiej! Porównanie to zresztą lepiej mogą sobie dokończyć tężsi odemnie znawcy soku bachusowego. Tertium comparationis zaś wystarcza mi na to, aby stwierdzić, że „Bogini niepokoju" tak się ma do szampana, jak papier do natchnienia.

Profesor włoskiego fabrykanta chciałby czemś oszołomić i zaskoczyć widzów. Czem? Np. miłość i uczony. Intelekt i serce. Niedorajda i intryga. Książka i łóżko. Bęc! — jest. Uczony będzie zwolennikiem miłosnego komunizmu. Po co ludzie mają się męczyć zazdrością? Niechaj każdy i każda... gdzie chcą i jak chcą... jeśli tylko mają wolę ku temu. Pragnie tedy zostać rogalem, aby uczucie zazdrości wystudjować na sobie i znaleźć na nie uczony medykament.

Brawo! Przysłowiową predestynację uczonych do rogów wyzyskamy w ten sposób, że profesor nie ujrzy ich na sobie, mimo że ich poszukuje do swych rozpraw. Roztrzepanie i uczoność! Świetnie. Więc profesor ma jedną żone i trzy kochanki (oczywiście w porządku chronologicznym). Wszystkie go zdradzają, on zaś, nie widząc tego, przekonany o ich wierności, czyni wszystko, co należy, aby zostać rogalem i — znaleźć remedjum na tę przypadłość. A więc sytuacja komiczna (kamień węgielny wszelkiej komedji), paradoksalność, śmieszność i teatr będzie zanosił się od śmiechu.

Ale Kuba strzela. Pan Bóg kule nosi. Widownia nic a nic się nie śmieje. Czasem ktoś kłapnie szczekami, ale to jest pytanie: czy po to, ażeby się zaśmiać, czy aby ziewnąć? Autor nic nie rozumie. Nie spostrzega rzeczy oczywistej, jak profesor jego nie widzi swych rogów, nie domyśla się, że jego utwór — to wypociny, najbardziej jadowity wróg lekkości.

Aktorzy z przyjaznym uśmiechem ludzi lekkich uwierzyli w lekkość włoskiego autora i czynili, co mogli. Dekorator (p. J. Galewski) usłał ciężarowemu profesorowi (p. K. Korecki) prześliczne, rozkoszne słoneczne, gorejące barwami laboratorjum psychologiczne miłości. P. Piekarski maską twarzy i barwą głosu groteskowo wyśmiewał (zwłaszcza w 1 akcie) kochanka, który z powodu niewierności swej lubej popadł w neurastenję. P. J. Bielicz w migawkowej sylwetce narysował karykaturę zawodowego uwodziciela z lusterkiem w cylindrze. Prawdziwym wdziękiem, swobodą i lekkością, nie wpadającą w pospolitość, odznaczyła się p. Owczarska („ta czwarta" profesora). Zaś p. Korecki nie przezwyciężył pierworodnego grzechu autora — papierowości, interpretując tedy słowa, słowa, słowa, nie mógł znaleźć dla nich prawdziwego wyrazu aktorskiego.

Zygmunt Kisielewski.

Z OPERY.

„Straszny dwór" — pierwsze z szeregu przedstawień organizowanych przez „Międzyzwiązkową Komisję Kult.-Artystyczną" i „Wydział Kultury Magistratu m. Warszawy".

Za jeden z najciekawszych momentów ostatniego czasu, mogący w dziejach życia muzycznego Warszawy i opery warszawskiej stanowić punkt zwrotny, uważam czwartkowe przedstawienie „Strasznego Dworu", pierwsze z szeregu, który organizują „Międzyzwiązkowa Komisja Kulturalno-Artystyczna" wspólnie z „Wydziałem Kultury Magistratu m. Warszawy". Sala wypełniona do ostatniego miejsca przez publiczność przeważnie jeszcze w operze nieuobywateloną; ale o ileż to wdzięczniejsi słuchacze, niż kilkunastu, czy choćby kilkudziesięciu abonentów wyfraczonych. względnie wydekoltowanych abonentek w lożach pierwszego piętra. Czas byłby najwyższy, aby pamiętali o tem wykonawcy, między którymi (są to na szczęście tylko wyjątki) pokutuje jeszcze uprzedzenie, że dla „takiej" publiczności mniej warto się trudzić. Powtarzam: są to tylko zacofane, nieliczne wyjątki. Bo Dyrekcji Opery należy się całkowite uznanie i wdzięczność za to, że nietylko umożliwiła realizację idei przedstawień operowych dla szerokich kół społeczeństwa, ale uczyniła wszystko, aby przedstawienie „Strasznego Dworu" wypadło jaknajlepiej. Na czele orkiestry stanął osobiście dyr. Młynarski. Świetny zespół wykonawców stanowiły panie: Mechówna, Skoneczna, Jaroszówna, panowie: Brzeziński, Mossoczy, Dobosz, Janowski, Michałowski i inni. Słowa gorącej zachęty — dla p. Skonecznej, która coraz odważniej i z coraz lepszym rezultatem stawia pierwsze swe kroki w rolach odpowiedzialnych.

Jak żywotną była sprawa uprzystępnienia opery dla szerokiej publiczności, świadczy fakt, że nietylko zakupiono już drugie przedstawienie „Strasznego Dworu", ale że tem samem powodzeniem cieszy się już zapowiedziany „Lohengrin", który też ma być dublowany. Obie instytucje, organizujące te przedstawienia, przekonały się, że mogą odważyć się na zakupienie nie jednego tylko wieczoru na dwa tygodnie, ale jednego co tydzień. Mają nim być stale czwartki. Jeśli zainteresowanie na przyszłość nie osłabnie, a tego pozwala się spodziewać niezwykle korzystny początek — byłaby to akcja, jak na wstępie zaznaczyłem, o zasadniczem znaczeniu nietylko dla krzewienia kultury muzycznej, ale dla samej opery warszawskiej. Opera, zyskawszy oparcie w masach, mogłaby i finansowo przestać chwiać się na nogach. A pod względem artystycznym zamiast być zależną od zdeprawowanego smaku finansjery, najczęściej świeżo upieczonej, mogłaby swobodnie kształtować gusta tej *tworzącej się* publiczności według najlepszej, najwyżej zakrojonej miary.

Do tej sprawy jeszcze powrócimy.

J. R.

We wczorajszem mojem sprawozdaniu opuszczono tytuł główny: „Z Filharmonji".

Wieczór kompozytorski. Jutro odbędzie się w Polskim Klubie Artystycznym (hotel Polonja) wieczór kompozytorski Ign. Liliena. P. Lilien, rodem ze Lwowa, przebywa od lat wielu w Holandji, gdzie otrzymał nagrodę Tow. Muzycznego Haskiego za Symfonję. Lilien korzysta z pobytu swego w Warszawie, aby dać możność zaznajomienia rodaków ze swojemi utworami. Współudział w koncercie biorą: Stanisława Korwin-Szymanowska (śpiew) i Butkiewicz (wiolonczela). Początek o g. 8-ej.

Zaproszenie teatru Polskiego do Zagrzebia. Dyrektor teatru Polskiego dr. A. Szyfman otrzymał od p. Juljusza Benesica, dyrektora teatru narodowego w Zagrzebiu list z zaproszeniem teatru Polskiego na gościnę w Zagrzebiu, ewentualnie i w Belgradzie. Gościna proponowana jest na miesiące wiosenne i brana jest przez teatr Polski poważnie w rachubę, o ile pozwolą na to inne, wcześniej otrzymane propozycje gościny w Rydze, Rewlu i Helsingforsie, oraz od dłuższego czasu toczące się pertraktacje o wyjazd do Pragi.

Wieczór pieśni. Zapowiedziany na niedzielę dnia 17 grudnia wieczór pieśni Czajkowskiego, Moniuszki, Gliera, Młynarskiego, Rachmaninowa, Galła, Greczaninowa, Niewiadomskiego i innych, w wykonaniu pp. Ig. Dygasa i Haliny Leskiej w sali Tow. Hygjenicznego, zapowiada się imponująco, sądząc z pokupu biletów — zainteresowanie olbrzymie. Bilety do nabycia w księgarni Wendego, Krakowskie Przedmieście 9.

Bajki dla dzieci w Wodewilu. Dziś o godz. 12 w poł. w sali Wodewil, Nowy Świat 43, odbędzie się trzeci czarodziejski poranek, w którym oprócz M. Frenkla i Al. Zelwerowicza, weźmie udział p. Irena Solska. Trzeci poranek będzie miał wspaniałe zakończenie w postaci baletu N. Pawliszczewy, F. Parnela i innych, zatopionego w ulewie kolorowych świateł. Bilety do nabycia do 10 rano w kasie Wodewilu, Nowy Świat 43.

Teatr Wielki. Dziś o godz. 3 pp. po cenach zniżonych „Pan Twardowski", wieczorem „Madame Butterfly".

Teatr Rozmaitości. Dziś po poł. o godz. 3½ po cenach zniżonych „Małżeństwo z musu" i „Grzegorz Dyndała", wiecz. po raz ostatni „Cyd". We wtorek wznowienie „Onej" Wroczyńskiego.

Teatr Reduta. Dziś 3 przedstawienia po cenach do połowy zniżonych: o godz. 12 w południe „Czupurek", o g. 4 pp. „Przechodzień" i wiecz. „Pomsta" Wł. Orkana.

Teatr im. Bogusławskiego. Dziś wiecz. „Ksiądz Marek", po południu „Młody las".

Teatr Polski. Dziś wieczorem „Wesele Figara", o godz. 3½ pp. po cenach zniżonych „Djabeł".

Teatr Mały. Dziś o godz. 4 pp. po cenach zniżonych „Głuszec", wieczorem „Banco".

Teatr Komedia. Dziś „Bogini niepokoju".

Teatr Nowości. Dziś „Bajadera".

Teatr Nowy. Dziś „Niech mnie djabli wezmą".

Teatr Praski. Dziś o g. 4 pp. „Bojomir i Wanda", o g. 8 wiecz. „Kmicic".

Z Filharmonji. Dziś poranek złożony z utworów Beethovena. Program wypełni orkiestra filharmoniczna pod dyrekcją p. Józefa Ozimińskiego oraz pianista p. Ryszard Werner, uczeń dyr. B. Domaniewskiego. Po południu koncert symfoniczny pod dyrekcją Bernarda Tittla, kapelmistrza z Wiednia. Solistką będzie pianistka p. Eugenja Wizel, która odegra koncert d-moll Mozarta. Część orkiestrowa zawiera piątą symfonję Czajkowskiego i uwerturę „Leonore" Beethovena.

Sport.

Robotniczy Klub Sportowy „Skra".

Dn. 14 b. m. w lokalu klubu, Al. Jerozolimskie 6, o godz. 6 w pierwszym terminie, o 7-ej bez względu na ilość obecnych, odbędzie się walne zebranie członków pierwszego w Warszawie Robotniczego Klubu Sportowego „Skra". Porządek dzienny: 1) Zagajenie. 2) Wybór prezydjum, 3) Odczytanie protokółu. 4) Sprawozdanie Zarządu. 5) Regulamin Sądu Honorowego. 6) Wybory uzupełniające do Zarządu. 7) Wolne wnioski.

POKWITOWANIA.

Na pokrycie deficytów wyborczych.

Tow. St. Posner mk. 50.000.

Tow. Strug z żoną, dla uczczenia pamięci ś. p. tow. Mańkowskiego do rozporządzenia tow. senatora Posnera mk. 10.000.

Na Robotniczy Wydział Wychowania Dziecka.

Zebrane podług listy składkowej Nr. 3 i 4 w Wojskowej wytwórni zapałów artyleryjskich mk. 30370.

Zamiast na dom akademicki R. Fijałkowski mk. 5000, Jerzy Pański mk. 2000, Bezimiennie mk. 5000.

J. Rawicki mk. 1000. Dąbrowski mk. 2000

Na bezrobotnych.

J. Rawicki mk. 1000.

Redaktor naczelny dr. Feliks Perl. Redaktor odpowiedzialny Jerzy Szapiro. Wydawca: Rada Nacz. P. P. S. Odbito w drukarni „Robotnika", Warecka 7